



GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 20 LIPCA 1948 ROKU.

Nr 198 (1123)

Krwawe represje we Włoszech

Reakcyjny rząd de Gasperiego wysyła bataliony karabinierów wspomaganie lotnictwem i czołgami przeciw uczestnikom strajku generalnego

RZYM (PAP). Z powodu represji stosowanych na mocy zarządzenia min. spraw. wewn. Szełby przeciw uczestnikom strajku, ludność ucieka w góry, kryjąc się przed zemstą karabinierów.

Tak np. w San Salvatore w prowincji Siena cztery bataliony karabinierów, wspomagane czołgami i oddziałami spadochroniarzy działają przeciw ludności miejscowej, która podczas strajku generalnego spowodowana przez karabinierów rozbroiła ich. Ludność masowo ucieka w góry, jak za czasów partyzantki antyniemieckiej.

W Civita (prowincja Viterbo) policja przeprowadza masowe aresztowania i jak za hitlerowców bierze zakładników. W okolicach Turynu osadzono w więzieniu 200 osób.

Wobec aresztowanych stosuje się terror fizyczny. Na znak protestu przeciw represjom w Trino niedaleko Verselli wybuchł nowy strajk.

Izby Pracy w Rzymie i Mediolanie zwróciły się do władz z kategorycznym żądaniem wypuszczenia aresztowanych na wolność i zaprzestania terroru. Rzymska Izba

Pracy zwraca uwagę, że w razie trwania terroru powzięmie odpowiednie kroki. Narodowy Związek Ofiar Terroru Politycznego objął kierownictwo narodowego ruchu żądającego zwolnienia aresztowanych i za przestania represji.

RZYM PAP. — Jak podaje prasa włoska, rozpatrywane są obecnie projekty, mające na ce-

lu ograniczenie prawa strajkowego robotników w razie wybuchu nowej fali strajkowej we Włoszech. Rada ministrów zaakceptowała projekt militarzacji kolei żelaznych, poczty i telegrafu, komunikacji miejskiej itd. Opracowaniem projektów antystrajkowych zajęła się minister pracy Fanfani.

Uchwalenie tych projektów przez parlament zostało odłożone do jesieni, w nadziei przeprowadzenia w tym czasie przy pomocy katolickich związków zawodowych rozłamu we włoskiej Konfederacji Pracy.

Uchwalenie projektów w obecnej sytuacji mogłoby wzmocnić nastroje robotników katolickich do pozostania w Zjednoczonej Konfederacji Pracy.

W Mediolanie, Turynie, Genui, Florencji, Bolonii i Parmie przygotowują się wielkie manifestacje protestacyjne w czasie których demonstracje będą żądały wypuszczenia aresztowanych. Wszystkie organizacje demokratyczne: Izby Pracy, oddziały partii komunistycznej, związek partyzantów oraz związek więźniów politycznych — starają się wszelkimi sposobami przyjąć z pomocą ofiarom reakcji. Najbardziej znani adwokaci Rzymu zebrał się w Izbie Pracy, by zastanowić się nad sposobem przyjęcia im z pomocą.

W Rzymie aresztowano w czasie strajku 216 osób. 66 osób zostanie przekazanych władzom sądowym.

W poniedziałek zmarł w Rzymie robotnik zakładów „Sna Viscosa” nazwiskiem Filipo Cian postrelony przez policję w pierwszym dniu strajku.

Nowy wyczyn reakcyjnych zbrodniarzy Zamach na sekretarza generalnego Japońskiej Partii Komunistycznej

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Tokio, że sekretarz generalny Japońskiej Partii Komunistycznej Tokuda padł ofiarą zamachu bombowego. Tokuda został ranny w szyję, lewą rękę i nogę. Przemawiał on w radzie miejskiej miasta Saga na wyspie Kiu-Siu. Tokuda jest posłem do parlamentu japońskiego.

Tokuda został przewieziony do szpitala, gdzie opatrzono mu rany i pozostawiono go na dalszej kuracji. Zdrowiu jego nie zagraża poważne niebezpieczeństwo i lekarze przypuszczają, że będzie on mógł opuścić szpital mniej więcej za tydzień.

Zamachowiec został aresztowany.

Palmiro Togliatti czuje się lepiej!

RZYM, PAP. Opublikowany w poniedziałek rano biuletyn o stanie zdrowia Togliatti'ego stwierdza, że ogólny stan zdrowia chorego znacznie się polepszył. Gorączka spadła, a proces zapalny w płucach został zlokalizowany. Tętno — 94, ciśnienie krwi — 120.

Biuletyn podpisany został przez profesorów Frugoni i Baldoni oraz przez dr. Spallone.

Walki w Palestynie trwają pomimo zgody obu stron na rozejm

TEL-AVIV, PAP. Jak podaje rozgłośnia „Głos Izraela” 18 lipca okręty żydowskie wypłynęły na wody terytorialne Libanu w celu przeprowadzenia operacji przeciwko

portowi Tyr. Okręty żydowskie ostrzeliwały urządzenia portowe. Samoloty żydowskie dokonały ataku po raz drugi na Damaszek. Wojska żydowskie na odcinku na południe

od Jerozolimy zdobyły miejscowość Har-Tub. W okolicach Nazaretu zdobytego onegdaj przez wojska żydowskie, Żydzi posuwają się naprzód. Na froncie centralnym wojska państwa Izrael zdobyły miejscowość Kula i posunęły się w kierunku Ramleh.

W okolicach Jerozolimy wojska żydowskie zajęły ważne wzgórza poprawiając swoje pozycje. W samym mieście Arabowie, gwałcąc zawieszoną broń, kilkakrotnie ostrzeliwali żydowską część Jerozolimy.

LONDYN PAP. — Komentując dziesięciodniowe walki w Palestynie, korespondent agencji Reutersa stwierdza, że Żydzi polepszyli swe pozycje zajmując 4 ważne miasta arabskie: Lydda wraz z Iotniskiem, Ras el Ein, Ramleh i Nazareth. Ponadto zdołali oni znacznie skrócić swe linie komunikacyjne i oczyścić w znacznym stopniu wybrzeża Palestyny, odsuwając tym samym bezpośrednio niebezpieczeństwo za grażające ich stolice Tel Avivowi, lub Haifie.

BERNADOTTE PRZYBYŁ NA RODOS

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że rozjemca z ramienia ONZ w konflikcie palestyńskim, Folke Bernadotte, przybył w poniedziałek po południu do swej kwatery głównej na wyspie Rodos.

Noty rządu węgierskiego do Jugosławii

Jugosłowiański atak prasowy w Budapeszcie dokonał mordu na przywódcę Słowian Południowych

BUDAPESZT (PAP). — Dziennik „Szabad Nep” opublikował trzy noty węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie za-

bójstwa jednego z przywódców Demokratycznego Związku Słowian Południowych, Meic Milgea.

W dniu 10 bm. jugosłowiański atak prasowy w Budapeszcie odwiedził Milosa w godzinach wieczornych. Około godz. 10 usłyszano w mieszkaniu Milosa strzały rewolwerowe, a następnie atak prasowy opuścił dom, w którym Milos mieszkał. U Milosa stwierdzono poważne rany, które spowodowały jego zgon.

Na krótko przed śmiercią Milos zeznał, że jugosłowiański atak prasowy oddał do niego kilka strzałów podczas dyskusji na temat rezolucji Biura Informacyjnego. Jugosłowiański atak prasowy uśmiał się i odmówił, aby nie solidaryzował się z treścią rezolucji, a gdy ten odmówił — strzelił do niego.

Jugosłowiański atak prasowy schronił się na teren poselstwa jugosłowiańskiego i dla tego nie można go przesłuchać.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłowało noty do poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, domagając się, aby jugosłowiański atak prasowy Zsviko zgłosił się do władz śledczych dla złożenia zeznań.

11) Zapolska Teresa (Sienkiewicza 21), 12) Milerowicz Krystyna (Napiórkowskiego 56), 13) Jadziewicz Anna Teresa (Jaracza 36), 14) Jęcz Krystyna (Nawrot 74), 15) Niepolomska Lidia (Wieckowskiego 72), 16) Broszkiewicz Halna (Piotrkowska 33), 17) Bogdanowicz Anna (Narutowicza 111), 18) Skwarczyńska Joanna (Julianów), 19) Kozłowska Maria (ziola 12) 20) Kozłowska Aleksandra (Krucza 28), 21) Szablowska Barbara (Jaracza 19), 22) Czyżykowska Teresa (Brzezińska 108, 23) Czernik Elżbieta (Brzozowa 17), 24) Służewicz Anna (Jaracza 23).

Prezydent Stawński zarządził przeniesienie nie wszystkich łódzkich obozów harcerskich z nad jeziora — do miejscowości — Słeci — w powiecie słupskim.

Dochodzenie w sprawie wypadku prowadzi sześ prokuratury — Michałowski.

W związku z tragicznym wypadkiem władze miejskie w porozumieniu z organizacjami politycznymi i społecznymi wyznaczyły komisję dla zbadania na miejscu okoliczności wypadku. W skład komisji weszli: wiceprezydent miasta Łodzi ob. Bugajski Edmund, członkowie miejskiej Rady Narodowej: Kraslawski Zdzisław, oraz Orłowski Marian. Z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych: ob. Spychała, sekretarz Zw. Harcerstwa Polskiego ob. Perka, oraz z ramienia Kuratorium — ob. Wojciechowski.

Szczegółowe informacje podamy w następnym komunikacie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że premier Józef Cyrankiewicz zarządził wysłanie komisji międzyministerialnej (Min. Administr., Bezpieczeństwa i Oświaty) celem zbadania wypadku, pociągnięcia do odpowiedzialności winnych i wydania zarządzeń, które by na przyszłość zapobiegły tego rodzaju wypadkom.

Tragiczna śmierć 23 harcerek łódzkich

W dniu 18 lipca br. na kolonijach harcerskich w Ustroniu pod Słupskiem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 23 harcerek łódzkich i kierowniczki kolonii A. Markiewicz.

Po otrzymaniu wiadomości o tragicznym wypadku prezydent m. Łodzi E. Stawński i I-szy sekretarz K.E. PPR — Loga-Sowiński udali się natychmiast na miejsce. Na podstawie zebranych informacji i zeznań naocznych świadków ustalono co następuje:

W dniu 18 bm. 15-ta żeńska drużyna harcerska pod kierownictwem opiekunki ob. Leszewskej Eugenii — nauczycielki szkoły Nr 161 postanowiła odbyć wycieczkę łodzią motorową na jeziorze Korbnem. W odległości 2 kilometrów od brzegu silnik motorówki uległ uszkodzeniu a sama łódź, mocno przeciążona — zaczęła tonąć.

Pomimo natychmiastowej pomocy miejscowej ludności — spośród 40 dzieci, które pograżyły się w wodę — uratowano 17. Są to: Benianowska Anna, Wojramber Halna, Chmielecka Barbara, Wacek Bronisława, Wasilewska Anna, Januszewska Lucja, Erlman Zofia, Rostańska Romualda; Matusiak Wanda, Nowak Mirosława, Wyżykowska Antonina, Lesińska Aleksandra, Kalińska Teresa, Bojarska Wanda, Sas Teresa, Matjaszczyk Barbara, oraz Chmielewska.

Poniżej podajemy nazwiska ofiar tragicznego wypadku. 1) Markiewicz Aldona — komentantka Harcerstwa. 2) Plecek Irena (Traugutta 7), Plecek Halna (Traugutta 7), 4) Pacuska Zofia (Tramwajowa 13), 5) Walewska Krystyna (Narutowicza 42), 6) Leszewska Eugenia (nauczycielka szkoły nr 61 (Wólczanin 91), 7) Leszewska Elżbieta (Kijłńskiego 216), Leszewska Teresa (Kijłńskiego 216), 9) Wizer Halna (11 Listopada 76), 10) Sokołowska Teresa,

Ataki wojsk ateńskich odparte

477 bitew i setki potyczek stoczyły wojska Markosa w ciągu ostatnich sześciu miesięcy

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że armia demokratyczna odparła nowe ataki wojsk ateńskich na wzgórze Pogoniskos i Polian na froncie Gramos — Smolikas.

Wojska monarchistyczne poniosły ciężkie straty. Trzy bataliony biorące udział w walce zostały zdziesiątkowane.

Komunikat podaje równocześnie bilans 6 miesięcy działań wojennych w rejonie Macedonii zachodniej i Epiru północno-wschodniego. Od pierwszego stycznia do 30 czerwca rb. oddziały armii demokratycznej stoczyły w tych dwóch rejonach 477 bitew i 747 potyczek, przeprowadziły 72 wypadki i 33 akcji sabotażowych. W ramach tych działań wojska ateńskie straciły 12.595 żołnierzy i oficerów. Oddziały gen. Markosa zdobyły dużą ilość broni m. in. 37

moździerzy, 80 karabinów maszynowych, ca 600 szt. broni automatycznej, 12.000 granatów i 787.000 naboju. Ponadto stracono 23 samoloty i zniszczono 20 tanków i 250 transportowych samochodów armii monarchistycznej.

Narada aktywów PPR w dzielnicach i w fabrykach

W dniu 20 lipca — w niżej wymienionych dzielnicach i zakładach pracy odbędzie się na rady w sprawie uchwał Lipcowego Plenum KC PPR:

PZPB Nr 16 (Niciarnia) — godz. 13.30
Dzielnica Ruda Pabianicka — godz. 18.00
Dzielnica Fabryczna — godz. 14.00

Reakcja nie coła się przed niczym!

Strzały w Rzymie wynikiem rozpasanej kampanii nienawiści „Prawda” o zamachu na Togliatti’ego

Komentując zamach na przywódcę komunistów włoskich Togliatti’ego, moskiewska „Prawda” stwierdza, iż jest on bezpośrednim wynikiem rozpasanej kampanii reakcji międzynarodowej i włoskiej przeciwko komunistycznej partii Włoch. Kampania ta prowadzona jest w Europie na żądanie imperialistów amerykańskich.

Warto przypomnieć — pisze „Prawda” — że nie tak dawno departament stanu USA ogłosił listę najwybitniejszych działaczy komunistycznych całego świata, wskazując tym samym, przeciwko komu w pierwszym rzędzie ma być skierowana niemiecka działalność zbrodniarzy faszystowskich. Na liście tej figurował również Palmiro Togliatti.

„Prawda” stwierdza, że odpowiedzialność za zamach ponosi „partia amerykańska” — partia chrześcijańska - demokratyczna, która wytworzyła w kraju atmosferę politycznego terrorku i nagonki antykomunistycznej. Nie jest przy padkiem — podkreśla dziennik — że zbrodniarz, Antonio Pallante, jest członkiem włoskiej Chadeeji i że bilet wstępu do parlamentu otrzymał od postu chadeckiego.

Nawiązując do potężnej fali oburzenia, jaka ogarnęła cały świat, a w pierwszym rzędzie Włochy, oraz do zachowania się rządu de Gasperi i jego organów policyjnych podczas strajku powszechnego i demonstracji, „Prawda” pisze: „Reakcja stara się drogą prowokacji znaleźć pretekst do dalszej ofensywy przeciwko demokracji włoskiej. Zamach na Togliatti’ego i obecna prowokacyjna działalność reakcyjnych sił włoskich nie jest jednak dowodem ich siły, lecz słabości. Niebawym ruchom i potęgą ruchu ludowego w ostatnich dniach dowiodły, że „zwycięstwo”, o którym tak wiele partie rządzące mówiły po wyborach, było fikcyjne”.

Wskazuje na to, że reakcja obywateli najbardziej podłych środków w walce z demokracją, „Prawda” podkreśla w konkluzji, że od-

powiedzą na strzały w Rzymie powinno być dalsze zjednoczenie sił demokratycznych, celem podjęcia bezkompromisowej walki z reakcją. Siły demokratyczne na całym świecie nie mogą dopuścić do powtórzenia się podobnych aktów

terrorystycznych. Dziennik wyraża przekonanie, że włoskie masy pracujące jeszcze ściślej zwrą swe szeregi pod sztandarem partii komunistycznej i frontu ludowego w walce o wolność i niepodległość przeciwko siłom reakcji.

Konferencja w obronie pokoju powszechnego obradowała w Londynie przy udziale 1300 delegatów z całej Anglii

LONDYN PAP. — W niedzielę odbyła się w Londynie, zorganizowana przez redakcję dziennika „Daily Worker”, konferencja w obronie pokoju powszechnego, z udziałem przeszło 1300 delegatów z całej Anglii. Na konfe-

rencję przybyli przedstawiciele związków zawodowych, narodowej rady walki o pokój, skupiającej 40 organizacji, partii komunistycznej, związku zwolenników pokoju, zjednoczenia przeciwników powszechnej służby wojsko-

Bruning przybył do Anglii

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że za Stanów Zjednoczonych przybył do Southampton b. kanclerz niemiecki okresu przedhitlerowskiego — dr. Heinrich Brüning. Brüning oświadczył dziennikarzom, że pozostanie kilka dni w Anglii, a następnie uda się na czterotygodniowy pobyt do Niemiec, gdzie odwiedzi swą chorą siostrę, zamieszkałą w Muensterze.

Doniosłe uchwały

Plenum Zarządu Górnego Zw. Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA PAP. — Siódme zebranie plenarne zarządu głównego Z. S. Ch. odbyło się w dniach 17 i 18 lipca 1948 r., podjęło szereg uchwał, dotyczących zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych.

W uchwałach tych, Plenum Z. S. Ch. stwierdza m. in.: masy chłopskie, zrzeszone w Z. S. Ch. rozumieją, że stanowią one część wielkiego obozu walki o wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną, nakładają na polskie masy pracujące wielkie obowiązki.

Plenum Zarz. Gł. Z. S. Ch. stwierdza, że robotnicy i chłopcy polscy godnie wypełniają te obowiązki. Historycznie doniosła decyzja zjednoczenia partii robotniczych wzmocnienia w sposób olbrzymi siłę polskiej klasy robotniczej. Równocześnie deklaracja o współdziałaniu SL i PSL uznająca jedność ruchu ludowego jako utrwalenie i pogłębienie sojuszu chłopsko - robotniczego, a jedność klasy robotniczej za trzon tego sojuszu, zakłada niewzruszone fundamenty nowej, silnej, sprawiedliwej Polski.

Aby zbudować taką Polskę — głoszą dalej uchwały — musimy dążyć do usunięcia równieź na wsi wyzysku człowieka przez człowieka. Wiosna nasza nie jest społecznie jednolita. Około 10 proc. wszystkich gospodarstw, liczących powyżej 20 ha, posługują się pracą najemną i posiada charakter kapitalistyczny. Z drugiej strony istnieje ponad 50 proc. gospodarstw karłowatych, liczących do 2 ha, i częściowo do 5 ha. Obowiązkiem Z. S. Ch. jest

wytworzenie drogi, wiodącej masy tej biedoty wiejskiej do dobrobytu.

Drogą tą jest zwiększenie czujności, aby interesy chłopów, zrzeszonych w Z. S. Ch. oraz interesy chłopów w innych organizacjach i instytucjach społecznych, samorządowych i spółdzielczych, nie były reprezentowane przez bogaczy wiejskich, jak również, aby wszelkie rodzaje pomocy dla wsi trafiały do biedoty wiejskiej.

Przed wszystkim jednak drogą tą jest masowy i wszechstronny rozwój spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza zaś wyższe jej formy — spółdzielczości produkcyjnej. Jest ona jedynym środkiem uwolnienia się mas chłopskich od wyzysku kapitalistycznego, scharmonizowania indywidualnego interesu chłopca z interesem ogólnopolskim oraz przebudowy drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na gospodarkę uspołecznioną.

Podstawą spółdzielczości jest zasada dobrowolnego zrzeszenia się. Toteż o dalszym rozwoju i formach spółdzielczości produkcyjnej, de cydować będą sami chłopcy.

Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej, rozwijana masowo w ciągu utrzec lat wysiłkiem samych chłopów, jest rękodzielną, że masy chłopskie przejawiają szeroką inicjatywę równieź przy budowie spółdzielczości produkcyjnej.

Następnie Plenum dokonało oceny wykonania uchwał podjętych na plenarnym zebraniu w listopadzie ub. roku.

wej oraz Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej.

W powziętej rezolucji uczestnicy konferencji wezwali do zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych, redukcji zbrojeń, podniesienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, stworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec oraz zacieśnienia stosunków gospodarczych i kulturalnych między Anglią a ZSRR i krajami Europy wschodniej.

Na konferencję nadesłał depeszę powitalną Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia Trzeciej Partii, który życząc konferencji owocnej pracy, wyraził nadzieję, że opinia publiczna Anglii poprze sprawę pokoju.

Dziękując kanclerzowi Canterbury Hewlett Johnson, w przemówieniu wygłoszonym na konferencji ostro potępił propagandę wojenną, prowadzoną w USA i Anglii, stwierdzając jednocześnie, że w ZSRR i w krajach demokracji ludowej propaganda taka w ogóle nie istnieje. W krajach tych ludność pracuje nad odbudową swego przemysłu i rozwojem rolnictwa.

Nawiązując do niedawnej wymiany not między ministrem Molotowem a ambasadorem USA w Moskwie Bedell-Smithem, mówca oskarżył rząd angielski o zmarnowanie „wspaniałej okazji pokojowego uregulowania spornych zagadnień”. Johnson stwierdził dalej, że ostatnia odpowiedź radziecka na noty 3-ch mocarstw w sprawie Berlina daje Anglii nową możliwość podjęcia czterostronnych rokowań, celem uregulowania całokształtu problemu niemieckiego.

Johnson domagał się w końcu postawienia poza nawiasem prawa broni atomowej oraz wezwął do ożywienia wymiany handlowej między Anglią a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Przewodniczący narodowej rady walki o pokój dr. Wood stwierdził możliwość pokojowego współistnienia i współpracy dwóch odrębnych systemów politycznych i społecznych.

Posel Platts Mills oskarżył państwa zachodnie o naruszenie zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec, przeprowadzenia reformy rolnej, oraz rozciągnięcia skutecznej kontroli czterech mocarstw nad całym Niemcłem. Mówca stwierdził, że podział Niemiec, dokonany przez mocarstwa zachodnie, pozbawia je prawa do dalszego pobytu w Berlinie. Próby zaopatrywania Berlina drogą powietrzną — oświadczył Platts Mills — mają odwrócić uwagę od flaska polityki angielskiej i od przyczyn tego fiaska.

Przedstawiciele związków zawodowych wzywali delegatów do przeciwstawienia się próbom wywołania rozłamu w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych, będącej po teźną ostoją pokoju w międzynarodowym ruchu zawodowym.

W dniu 18 lipca 1948 roku zmarł

†p

JÓZEF RZETELSKI

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 20 lipca o godz. 13.00 z domu żałoby przy ul. Wierzbowej Nr 52 na Cmentarz Katolicki na Dołach, o czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół

ZONA, CÓRKA, SYN I RODZINA

Zakonspirowana konferencja w Hadze Anglia, Francja i kraje Beneluxu radzą bez udziału Ameryki

PARYŻ, PAP. Z Hagi donoszą, że w poniedziałek rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Obrady toczą się przy zachowaniu ścisłej tajemnicy. Według skąpych wiadomości, które przedostają się na łamy prasy holenderskiej, ministrowie obradują nad zagadnieniami o charakterze strategicznym, nad programami dotyczącymi Niemiec oraz nad zagadnieniem koordynacji „obrony” kolonii w Azji południowo-wschodniej i w Afryce.

Francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault, który przybył w niedzielę wieczorem do Hagi, odmówił udzielania dziennikarzom jakichkolwiek informacji o celach konferencji. Również przewodniczący delegacji belgijskiej Spaak i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Be-

vin odmówił dziennikarzom wszelkich informacji.

Dziennik holenderski, „de Volkskrant” donosi, że rzecznik holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych miał oświadczyć, iż rozmowy w Hadze będą się koncentrowały przede wszystkim wokół zagadnienia niemieckiego. Londyński korespondent tego dziennika stwierdza, że w stolicy brytyjskiej mówi się o przystąpieniu, bezpośrednio po zakończeniu konferencji haskiej, Stanów Zjednoczonych i Kanady do tzw. układu brukselskiego, czyli innymi słowy do „bloku zachodniego”.

Aresztowania demokratów hiszpańskich

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że policja frankistowska aresztowała w Saragocie 13 młodych mężczyzn, oskarżonych o

„działalność terrorystyczną” i opozycję przeciwko reżimowi generała Franco. Policja frankistowska dokonała również aresztowań w miejscowości Cercevilla pod Madrytem.

Komunikat KW PPR

W dniu 20 lipca 1948 r. o godz. 10-ej w świetlicy WKPPR przy ul. Piotrkowskiej 55, odbędzie się

ODPRAWA INSTRUKTORÓW propagandy i kolportażu, przy Komitecie Powiatowych i Miejskich P. P. R. Obecność obowiązkowa

Komitet Wojewódzki P.P.R.
Wydział Propagandy

Aleksy Tołstoj

Dziwna historia

(ciąg dalszy)

W ślad za długim Niemcem Piotr Filipowicz wędził do domu, gdzie się urodził, wyrósł, ożenił, pochował ojca, matkę, troje dzieci; dom ten przez całe życie ciążył nad nim jak biała nad garbatym chłopem Sciany były świeżo pobielone, podłogi wymyte; w pokoju o trzech oknach pachniało cygarami; tutaj, w dawnych czasach rodzina Gorskowów w wielkie święta zasiadała do stołu. Drugi Niemiec, ostrożnie położywszy pióro, spojrzał na wchodzącego Piotra Filipowicza — tak samo powyżej głowy — i powiedział po rosyjsku:

— Zdając czapkę i usiąść na krześle przy drzwiach.

Ten Niemiec był ładniutki, z ciemnymi wąsikami i błyszczącym przedziałem; na czarnych pętlach — srebrne błyskawice (które w starym runicznym alfabecie oznaczały litery: —S— i —S—, jak również atrybuty germańskiego boga — Tora).

— Wasza biografia jest nam znana — powiedział po długim milczeniu — byliście wrogiem władzy radzieckiej, którym, mam nadzieję, pozostajecie nadal. (Piotr Filipowicz z czarką na kolanach, wystawiwszy brode, patrzył na pana oficera błyszczącymi punkcikami po-

przez pomarszczone szparki). Czego od was chcemy? Chcemy od was, dokładnych informacji o ludności a szczególnie o łączności z partyzantami; zmuszenia ludności do pracy; Rosjanie nie umieją pracować; my, Niemcy, tego nie lubimy — człowiek powinien pracować od rana do nocy przez całe życie, inaczej czeka go śmierć. W mojej ojczyźnie mój ojciec posiada młyn, pracuje w nim pies, — przez cały dzień biegnie on w kole młyńskim; pies — to mądre zwierzę, chce żyć. Nie mogą tego powiedzieć o Rosjanach... A więc, zostajecie wyznaczeni na burmistrza osiedla Miedwiedówki. W poniedziałek będziecie obecni przy straceniu dwóch partyzantów. Potem przystąpiacie do swoich obowiązków...

Piotr Filipowicz powrócił do domu. Żona rzuciła się na niego.

— No, co ci powiedzieli? Oddadzą nam dom?

— A jakże, a jakże, — odpowiedział Piotr Filipowicz, apatycznie siadając na ławce i odwijając szalik.

— Co ci jeszcze powiedzieli?

— Kazali, żebyś im napaliła w łaźni.

Praskowia Sawiszna zamilkła, ścisnęła war-

gi, wybałuszyła na męża oczy. Ale pytać bała się... — A, chociaż to prawda, przecież dziś sobota, Niemcy lubią porządek... Włożyła buty i poszła napalić w łaźni, która stała nad brzegiem rzeczki.

Piotr Filipowicz dobrze się wyparzył, napił się herbaty i położył spać. A już przed świtem nie było go w domu.

Partyzanci, o których tak niepokoił się ładniutki Niemiec z błyskawicami na kolturze, mieli swój sztab, jeśli liczyć w linii prostej, nie bardzo daleko od Miedwiedówki, ale dostać się tam było bardzo trudno; ścieżki i ledwo dostrzegalne dróżki znane były tylko ludzom miejscowym, prowadziły one ku bagnu poprzez gęste zarośla jełdiny, olchy i innych wszelkiego rodzaju drzew; po środku tego bagna, na twardym gruncie wyspy, mieścił się sztab. Wszystkie drogi do niego były strzeżone przez czujki, Niemcy nie ryzykowali nawet nosa wsunąć do tego lasu. Obcy człowiek, który by tu wszedł, usłyszałby jak nagle, gdzieś z boku zapukał dziecięcy, dalej w odpowiedzi odezwała się kukurka i cały las wypełnił się dziwnymi dźwiękami — stukaniem i świstem, krakaniem wron, ujadaniem psów... Strach by ogarnął obcego człowieka...

Dzisiaj mżył drobny deszczyk bez wiatru. W sztabie partyzantów nie przewidywano większych operacji. Nieduże grupy, składające się z trzech — czterech ludzi, wyruszyły jak zwykle: jedne na zwiady, inne — zakładać miny

na gościńcu. Specjalna grupa jeszcze od zmiroku oczekiwała przejścia pociągu wojskowego. Tam, po obu stronach toru kolejowego, zalanego wapnem, żeby uwidocznić ślady partyzantów, każdy z niemieckich wartowników w tupał swe dwa kilometry, ponuro i z trwożną rozglądając się na wszystkie strony. W odległości dziesięciu kroków od nich, w bagienku, w osice, pod nadłamanymi gałęziami leżała obserwatorka — dziewczyna, uzbrojona w karabin i dwa czarne granaty, wielkości gęsięgo jaja; opadała za wywróconymi korzeniami drzew, siedział chłopiec, — wypadło mu widzieć, jak całą jego rodzinę: matkę, babkę, siostrzyczki, — szaro-zieloni żołnierze w hełmach wepchnęli do szopy z sianem, a w nocy szopa zapłonęła i wśród krzyków słyszał głos matki... Twarz chłopczyka była żółta, w starczych zmarszczkach... On również nie spuszczał oczu z Niemca, maszerującego po torze, w głęboko nasuniętym hełmie.

Kiedy jeden z wartowników minął to miejsce, które było zaznaczone przez partyzantów, zwinny chłopak, w mocno przepasanej skórzanej kurtce jednym susem przeskoczył za jego plecami przez tor, trzymając przed sobą automat, i w tej samej chwili drugi chłopak, tak samo bezszelestnie, rzucił się z krzaków i szybko ruchami zaczął zakładać pod szynę skomplikowany i straszliwy pocisk.

(ciąg dalszy nastąpi)

Odprawa Centralnego Aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej

W siedzibie Stołecznego Komitetu PPS w Warszawie odbyła się w dniu 17 lipca b.m. ogólnokrajowa odprawa Centralnego aktywu PPS, z udziałem przedstawicieli powiatowych i wojewódzkich komitetów PPS, poświęcona omówieniu zadań Partii i aktualnych problemów politycznych.

Na odprawie, której przewodniczył wiceprzewodniczący CKW PPS tow. Adam Kuryłowicz, wygłosił referat Sekretarz Generalny PPS, tow. Józef Cyrankiewicz. Referat poświęcony był sprawom ideowym i organizacyjnym Partii, oraz aktualnym zagadnieniom politycznym. W referacie tym omówił tow. J. Cyrankiewicz zadania okresu poprzedzającego zjednoczenie ruchu robotniczego stwierdzając, że jest to okres praktycznego realizowania u nas jednolitej robotniczej, przez zgodną ocenę osiągnięć i błędów przeszłości, przez wspólne pojmowanie zadań dnia dzisiejszego i celów na przyszłość.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której głos zabierało 16 mówców.

Po dyskusji zabrał głos Sekretarz Generalny PPS, tow. Józef Cyrankiewicz, podsumowując jej wyniki.

Na zakończenie Konferencji uchwalone zostały dwie rezolucje, z których jedna dotyczy solidarności, ze stanowiskiem KC PPR w związku z komunikatem Biura Informacyjnego, druga zaś — zamachu na tow. Palmiro Togliattiego.

Rezolucja

„Centralny i Wojewódzki Aktyw kierowniczy PPS na konferencji w dniu 17 lipca 1948 roku po wysłuchaniu referatu Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza, po gruntownym i wszechstronnym przedyskutowaniu całości zagadnień politycznych i organizacyjnych podkreśla swoją solidarność z jedyną słuszną obroną przez CKW PPS drogą w dążeniu do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Konferencja wyraża pełną zgodność ze stanowiskiem Plenum KC PPR, solidaryzując się z uchwałą Biura Informacyjnego.

Stwierdza, że na etapie bezpośredniego przygotowania zjednoczenia stoją przed PPS

dalsze zadania w dziedzinie pogłębienia ideologicznego zagadnienia jednolitej w dziedzinie oczyszczenia szeregów partyjnych, osiągnięcia wyższej sprawności organizacyjnej i wzmocnienia dyscypliny partyjnej.

PPS wspólnia z PPR powinny skoncentrować swój wysiłek na walce z niebezpieczeństwem nacjonalizmu, oportunistów i błędów ideologicznych. Stwierdzając, że ostrze walki klasowej należy skierować przeciwko wrogom wewnętrznym oraz obcym agentom imperializmu, usiłującym opóźnić marsz polskiej klasy robotniczej do socjalizmu.

Centralny i Wojewódzki Aktyw PPS podkreśla konieczność wzmocnienia aktywności klasy robotniczej, zwiększenia wysiłków w dziedzinie Odbudowy Kraju i Gospodarstwa Narodowego, oraz wzmocnienia ustroju Demokracji Ludowej, jako etapu na drodze do Socjalizmu.

„Centralny aktyw PPS, zebrany w dniu 17 lipca na naradzie ogólnokrajowej w Warszawie przesyła wam, towarzysze, przesyła całej

Śladem naszych artykułów

M.Z.K. idą na rękę ludziom pracy

W związku z artykułem umieszczonym w Nr 189 „Głosu Robotniczego” pod tyt. „Czy to było słuszne” proszę o umieszczenie krótkiego wyjaśnienia, jak również podziękowania.

Otóż w wymienionym artykule czytelnik „Głosu” pisze m. inn., że ostatni tramwaj do Ozorkowa odchodzi o godz. 21.10 z Zgierza, co jest nieścisłe, — bo rzekomo „ostatni” — jest przedostatni i nie odchodzi ze Zgierza o „21-ej” — a, o 21.10.

Po tym wyjaśnieniu pragnę równocześnie zakomunikować, a zarazem podziękować Red. „Głosu Robotniczego” za tak skuteczną interwencję, że dnia 13.7.1948 r. w Dyrekcji M.Z.K. w Łodzi, przedstawiciel Dyr. PZPB w Zgierz otrzymał zapewnienie Dyr. M.Z.K., że tramwaj ozorkowski, odchodzący dotychczas ja-

włoskiej klasie robotniczej zapewnienia swej braterskiej solidarności w waszej trudnej i pełnej ofiar walce przeciwko reakcji i imperializmowi. Zatruty faszystowski siew nienawiści zrodził zbrodniczy zamach na wypróbowanego bojownika i przywódcę Waszej Partii, tow. Togliattiego.

Powszechne strąki u was, potężne i liczne manifestacje i protesty klasy robotniczej całego świata będą godną odpowiedzią na bandycki zamach reakcji, na wolność ludu włoskiego, jakim był zbrodniczy zamach na tow. Togliattiego. W walce Waszej nie jesteście sami, łączy się z Wami klasa robotnicza całego świata, łączy się też klasa robotnicza Polski, zorganizowana w naszej Partii — Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ohydny zamach na tow. Togliattiego, dokonany z dopuszczenia najciemniejszych sił reakcyjnych włoskich i międzynarodowych — przypomina nam o potrzebie wzmocnionej i nieubłaganej walki przeciwko wrogom Obozu Demokracji i Pokoju.

ko przedostatni o godz. 21.10 z przystanku „Zgierz — Magistrat”, odchodzić będzie z dn. 15.7.1948 r. z tegoż przystanku o godz. 21.22, co daje możliwość pracownikom z Ozorkowa zdążyć na tramwaj bez przedwczesnego opuszczania pracy.

Oto godny podkreślenia fakt pozytywnego stosunku MZK do potrzeb świata pracy i do walki z marnotrawstwem czasu, do zagadnienia podniesienia produkcji i wykonania planów produkcyjnych przez PZPB w Zgierz, — za co w imieniu pracowników — ozorkowianek, Dyrekcji i Rady Zakładowej PZPB w Zgierz i swoim — dziękuję zarówno Red. „Głosu Robotniczego”, jak i Dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi.

Kier. Personalny PZPB W Zgierz

Czy to sąd kapturowy?

Ministerstwo Zdrowia winno w tej sprawie zabrać głos

Parę tygodni temu zgłosił się do Redakcji naszej dr. A. Horbacewicz i opowiedział o następującym wypadku: miał on nocny dyżur w Pogotowiu Ubezpieczalni Społecznej i otrzymał kilka zleceń na udzielenie pomocy szeregu chorym.

Jeden z pacjentów, zamieszkały na Marysinie III, uległ ciężkiemu atakowi serca. Dr. Horbacewicz postanowił przewieźć chorego do najbliższego szpitala na Radogoszczu, zwłaszcza, że tejsze nocny musiał jeszcze odbyć kilka wizyt w nagłych wypadkach zachorowań.

Tymczasem lekarz dyżurny szpitala na Radogoszczu odmówił przyjęcia chorego, jeżeli ten nie uiszczy opłaty za tygodniowy pobyt w szpitalu. Chory nie miał pieniędzy. Dr. Horbacewicz chciał sam zapłacić za dwudniowy pobyt chorego w szpitalu, ale lekarz dyżurny na Radogoszczu był nieubłagany.

W tej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak przewieźć chorego z Radogoszcza do szpitala na Chojnach, który krytycznej nocy miał dyżur. Długa droga z Radogoszcza na Chojny ok. 10 km — mogła narazić na przykre konsekwencje nie tylko chorego, o którym wyżej była mowa, ale i tych, którzy przez wiele godzin musieli czekać na wizytę dr. Horbacewicza.

Słusznie oburzony dr. Horbacewicz opowiedział nam o powyższym wypadku, a my z kolei opublikowaliśmy interpelację pt. „Co na to Izba Lekarska?”

I rzeczywiście — Izba Lekarska zwróciła uwagę na nasz artykuł, ale w jakże nieoczekiwanej formie! Dr. Horbacewicz bowiem postawiony został pod Sąd Dyscyplinarny Izby w charakterze... oskarżonego! Jeżeli natomiast chodzi o lekarza dyżurnego na Radogoszczu, który odmówił niezamownemu pacjentowi pomocy — nie wiadomo, by Izba wszczęła jakiegokolwiek kroki.

Lekarz, który bronil praw człowieka do leczenia, lekarz, który zgodnie ze swoim obowiązkiem i sumieniem starał się wypełnić swoje zadanie — w oczach Łódzkiej Izby Lekarskiej zasługuje na oddanie pod Sąd Dyscyplinarny, prawdopodobnie tylko dlatego, że odważył się wreszcie kres położyć praktykom społecznych jednostek przez poinformowanie opinii o ich postępowaniu.

Fakt wytoczenia sprawy dyscyplinarnej dr. Horbacewiczowi dyskwalifikuje w oczach naszych i sądzimy, że i całej opinii publicznej — Łódzka Izba Lekarska. Więcej, jest prowokacyjnym wyzwaniem rzuconym opinii robotniczej Łodzi.

Sądzimy, że Ministerstwo Zdrowia zajmie się niezwłocznie sprawą linii politycznej, społecznej i dziwnej, tchnącej średnio-wieczem, kastowej „etyki” Łódzkiej Izby

Lekarskiej, na którą sprawa dr. Horbacewicza rzuca tak dobitne i jaskrawe światło, i zmieni niedopuszczalny stan rzeczy.

Edward Uzdański

P. S. Dla wiadomości Ministerstwa Zdrowia zaznaczamy, że na interpelację w tej

sprawie zamieszczoną w „Głosie” w początkach czerwca Łódzka Izba Lekarska dotąd nie pofatygowała się publicznie odpowiedzieć, ani też udzielić Redakcji i naszym czytelnikom wyjaśnień. A przecież dobiega końca lipiec, a sprawa dotyczy życia ludzkiego.

Przechadzka po Wystawie Ziem Odzyskanych Atrakcje, osobliwości i niespodzianki

Tęczowa „glica” — W krainie Bachusa — Restauracja Kolos — Raj wędkarzy — Niezwykły film — Coś dla kobiet — (Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

WROCLAW, w lipcu.

Poprzednio przedstawiłem już w mocnym skrócie pouczające znaczenie całości WYSTAWY WROCLAWSKIEJ. Wspomniałem również w kilku słowach o powadze problematyki, wysuniętej na terenie Wystawy „A”, o zgrupowanym tu pokazie osiągnięć ciężkiego przemysłu, kopalni, portów, o zagadnieniach żywego człowieka i jego pracy na obszarze Ziem Zachodnich.

Obecnie mam zamiar poprowadzić czytelnika na teren Wystawy, oznaczony literą „B” oraz opowiedzieć o różnych, licznych i efektownych osobliwościach Wystawy.

„A więc na wstępie — kilka słów o słynnej „Iglicy” wystawowej. Jest to istota rodzaju żeńskiego, aczkolwiek liczy 100 metrów wysokości i piękniejsza wejściowe centrum Wystawy. Jako kobieta, lubuje się w barwnych strojach. Do niedawna była biała, dziś przybrała suknię srebrzystą. Będzie jej niezwykle do twarzy w migotliwej aureoli wieczornej, gdy wierzchołek oświetli potężne reflektory. W odległości 100 metrów od podstawy „Iglicy” ustawione zostały reflektory przeciwlotnicze, które snopami różnokolorowego światła uderzają w „lu-

strzany parasol”, kokietyjnie umieszczony na szczycie masztu. Światło reflektorów, odbite ośmiokrotnie w lustrach „parasola” błyszczy w kształcie tęczowej piramidy nad terenem tzw. Wystawy Problemowej siłą około 100 tys. świec.

Twórcą pomysłu tej piramidy świetlnej — Courtenay, zdradził mi na uszko jeszcze jedną niespodziankę, a mianowicie: pod parasolem w luster umieszczono mały motorek elektryczny, który będzie obracał lustrzaną tarczę wokół osi, tworząc dookoła „Iglicy” wspaniałą, ruchomą diadę olśniewających blaskiem barw.

Jednym z efektowniejszych pawilonów na terenie gospodarczym „B” Wystawy jest bezspornie pawilon Przemysłu Fermentacyjnego, wykonany w kształcie ogromnej beczki piwa. Na dachu pawilonu znajduje się fontanna. W drugiej kondygnacji okien mieszczą się wiele lobarnie witraże, przedstawiające produkcję wina i soków owocowych. Pośrodku sali na specjalnej kolumnie znajduje się symboliczny posąg Bachusa. Pod ścianami umieszczono bufety. A teraz kilka wymownych liczb dla ilustracji: do obsługi pawilonu zaangażowano 29

To i owo Spryciarz

Wiem dobrze, moł złoci, że nie czytacie „Słowa Powszechnego”. Może dlatego, iż zdajecie sobie sprawę, że „Słowo” wróblem wyłata, a powraca wołem”, może z innych powodów — to obojętne. Tak czy owak, fakt, iż nie wzięliście do ręki niedzielnego numeru tego dziwnego wydawnictwa spółki „Pax”, zaoszczędziłam, mieszczuchy przez Wydział Kwaterunkowy w tę i nazad ganiami, sporo wzruszeń, aresz czy itd. Co tu dużo gadać: uniknięliście psim śwędem palpacji, konwulsji, apopleksji, aneryzmu serca i w ogóle tzw. szlagu. Bo niejaki Jakimiak w artykule „Wież i miasto” wiele doprawdy pomysłowości wykazał, aby miasto narodowi obrzydzić i od zamieszkania w nich — odstraszyć.

Miaso — obwieścił — to „OLBRZYMIĘ WRZODY NA ORGANIZMIE SPOŁECZEŃSTW, KTÓRE WSYSAJĄ W SIEBIE WSZYSTKO...”

Miasto — oznajmił — „ROZNOŚI NA CAŁY KRAJ TYLKO GNIJĄCĄ, STĘCHŁĄ, PRZY ZIEMNĄ PSEUDOKULTURĘ ŁATWEGO ZAROBKU I NISKIEGO UŻYCIA...”

Miasto — zakomunikował — „ZDOBYWA, ROZSZERZA SIĘ, RABUJE, GROMADZI, BY Z KOLEI ULEĆ ZDOBYCIU, RABUNKOWI, ZNISZCZENIU...”

I dawaj przytaczać przykłady nietrwadości miast, zwłaszcza dużych. Była kiedyś np. Niniwa? Była. Nie pozostawiła po sobie nawet ruin. Była ongi Sodoma? Była. Dziś jest po niej tylko morze Martwe. Była illo tempore Jeruzolima? Była. Śladu po niej nie ma. To samo Rzym, Ateny i — popatrz, popatrz... Warszawa. Zważywszy tedy, iż właściwie każde większe miasto albo było, albo też będzie (owszem tudzież a jakże) obrabowane i zniszczone, każdy zdrowo myślący oraz kulturalny obywatel, świadomy tego, że „CYWILIZACJA MIEJSKA, SZTUCZNA I NERWOWA, MOŻE TYLKO NA CHWILĘ BŁYSNAĆ, ALE TYLKO PO TO, BY NIEDŁUGO ZGASNAĆ” — powinien zrezygnować z mozolnie zdobytego przydziału mieszkaniewego w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Wrocławiu czy Szczecinie i przyskać czym prędzej jak najdalej od zabudowań miejskich.

Oczywiście, Jakimiak nie jest pierwszym wrogiem „cywilizacji miejskiej”. Był już przed nim taki facet, znany zresztą szerokiemu ogółowi publiczności z popularnych filmów „dzun głowych”. Nazywał się TARZAN. Czyżby Jakimiakowi pachniała kariera atrakcyjnego króla małp?

Moja żona, kobieta praktyczna, kiedy zasięgałem jej zdania w wyżej wymienionym względzie, oświadczyła po krótkim namyśle:

— Toteż, ale przede wszystkim Jakimiak — to SPRYCIARZ.

— Dlaczego?

— Nie rozumiesz tej glerki? — zdziwiła się żona. — Gość chce wywołać panikę wśród mieszkańców miast, skłonić ich do emigracji, licząc, że w ten sposób zwolni się niedługo mieszkanie w mieście, które zajmie on ze swoją rodziną. E. Tam.

INTERPELACJE naszymi czytelnikami

Dlaczego łodzianie stronią od kąpielni

Czytałem niedawno w piśmie skargi na nikłą frekwencję w łódzkich zakładach kąpielowych. Czyżby łodzianie naprawdę stronili od wody — nie lubowali się w czystości?

Moim zdaniem sprawa przedstawia się nie co inaczej. Oto w kilku miejskich zakładach kąpielowych — stwierdziłem to sam napocznie — istnieje zwyczaj nie mycia wianen przed kąpielą. Panie kąpielowe w ogóle nie posługują się szcztolką, ścierką czy też sodą. Ostatnio, sam miałem wyskoczyć z obrzyżeniami z wanny, w której nieważąc się, pełni „obcych” włosów, a kała były aż odjarzę od brudu. Także widać spacerujących po kąpielni kąpielowej karaluchów — nie nastroja sympatia do owych „miejsce czystości”.

Mimo że jestem „entuzjastą” częstego kąpania się — wolę prosić znajomych o „pożyczenie mi” na pół godziny łazienki, niż kąpać się w zakładzie, gdzie służba jest opryskliwa, gdzie nie widać przyborów do czyszczenia wanień itd.

Należałoby w miejskich zakładach kąpielowych wywiesić regulamin, który nakazywałby obsłudze dokładne mycie wanień w obecności klienta — przed samą kąpielą, zamiast delirnego konspicowania tej zasaśdziej, ważnej dla zdrowia ludzi — czynności.

Gdy to zostanie spełnione — wówczas i ja i setki innych — wrócimy z przyjemnością „do wanny”.

J. M.

osób, które obsługują 1200 ludzi w ciągu godziny.

Od wina i soków owocowych — jeden skok naturalny dzieli nas od samego pojęcia zakąski. A więc — restauracja. Problem niezwykle ważny dla zwiedzających Wystawę, tym bardziej, że po zwiedzeniu i przestudiowaniu poważnej części „A”, zmęczony umysł, strudzone nogi i pusty żołądek będą niewątpliwie gwałtownie domagać się posiłku i wypoczynku. Ołóż, mniej więcej na granicy między „A” i „B” znajduję się wielki pawilon przemysłu gastronomicznego. Położenie pawilonu — piękne, z tarasów restauracyjnych rozspociera się malowniczy widok na olbrzymi basen, okolony strzelistą aleją. Restauracja-kolos może pomieścić jednocześnie 3000 osób.

Wędkarze, przybywający na Wystawę, będą mogli łowić ryby wprost na wędkę. W pawilonie rybackim znajduje się staw, a w nim — żywe ryby. Ryby te sprzedawane będą następnie szczęśliwym wędkarzom na wagę. Będzie je można sobie usmażyć w pawilonie restauracyjnym. Nie zostali też pominięci amatorzy mleka „prosto od krowy”. Mogą napić się do syta w stoisku hodowlanym. Jest też pijalnia zielarska. Można się napić, ze względu na sezon, kwiatu lipowego. Godny zapamiętania i głębszego przemyślenia jest, między innymi, napis, umieszczony na ścianie efektownej „Go spody Staropolskiej”, ozdobionej pięknymi ludowymi malowidłami i tkaninami. Napis ten głosi: „Unikaj kłótli przy stole i złości. Bieśiada służy ma być wesołości”.

Na zakończenie — kilka słów dla kinomanów i piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. W jednej z sal Wystawy, poświęconych zagadnieniu Odry, można oglądać film, wyświetlany w oryginalny sposób: aparat projekcyjny rzuca obraz na poziomo umieszczoną makietę, publiczność zaś go ogląda z pewnej wysokości ze specjalnego pomostu. Film ten pt. „Odra w Polsce — to pokój w Europie”. Składa się z dwóch części i wykonany jest metodą rysunkową w połączeniu ze wstawkami plenerowymi. A teraz, coś dla kobiet. Na terenie „B” mieści się również kiermasz, gdzie można będzie kupić wiele cennych i tanich pamiątek. Jako przykład, który niewątpliwie zainteresuje naszą gospodynię, podam, że przy stoisku przemysłu ceramicznego będzie można nabyć śliczny serwis porcelanowy, kryształowe wazony, przybory na toaletę itp.



PROMYK

Lipcowe Święto

Morze uspokoiło się po sztormie, który bil w brzeg ukosem, pędząc grzywaczę fal od strony Kołobrzega, zamiatając plażę i usypy, aż hen, ku dalekiemu Darlowi i Uście. Spod drzew i zarośli, spod niskich okapów namiotu — wysunęło się kilkoro głów rozczochranych.

— Przestało lać! — rozległy się wesołe głosy.

I nagle polanka zaroila się gromadą opalonych na brąz chłopców, starających się przekrzyknąć mewy nurkujące nisko nad wodą.

— Słońce, słońce, słońce! — rozległy się skandowane okrzyki.

Dwuzereg ustawił się karnie przed masztem, na który szła powoli, uroczyste, do góry — białe — czerwona chorągiew.

Ze stu młodych piersi huknęła nagle pieśń o drodze do Polski.

Krzepkowski — dowódca wędrownego szkolnego obozu — stanął przed swoimi chłopakami wyprostowany jak struna. Błady był mimo opalonej skóry.

— Coś go zatknęło — szepnął Stasiak Sliz — zwany „Gadulą”.

— Cicho, tam w szeregu — skarcił „Gadulę” dowódca. Potem odchrząknął i zaczął mówić powoli.

— Słuchajcie chłopcy! Wczoraj przyjechał z Białogardu posłaniec na motorze. Wiecie o tym! Oczekiwaliście wszyscy jakiejś niespodzianki — a ot — I jest niespodzianka!

W dwuzeregu wszczęło się zamieszanie. Chłopcy wytrzeszczali oczy.

— Stać tam spokojnie! Zaraz wszystko opowiem!

Krzepkowski przerwał na chwilę, a gdy dwuzereg zamartł znów w karnym oczekiwaniu — zaczął mówić dalej:

— Dostałem obszerny list od dyrektora gimnazjum. Tak, chłopcy będą naszą

spotkał wielki zaszczyt. Z województwa przysłano dla jednego z naszych chłopców wielkie odznaczenie — „Krzyż Grunwaldu”.

Tu już „wiara” nie mogła wytrzymać. Dwuzereg prawie pękł w środku. Chłopcy oglądali się po sobie. Gruchnęły zapytania.

— Kto, co, jak, dla kogo?

— Zaraz! Cisza, opowiem wszystko!

Krzepkowski wyjął biały papier z torby wiszącej u pasa. Wyprostował się i począł czytać powoli.

„W dniu Manifestu Lipcowego odznacza się „Krzyżem Grunwaldu” Jana Sliwacza — który w roku 1944 — z narażeniem własnego życia wśród gęstych placówek wroga przeniósł do partyzanckiego oddziału Kuby — podsluchany w drodze radiowej tekst „Manifestu Lipcowego”.

W dwuzeregu zapanowała cisza. Potem Krzepkowski wyprężył się i powiedział uroczyste.

— Janek Sliwacz niech wystąpi!

Błady chłopak stojący w drugim szeregu przedarł się niezdarnie między ramionami kolegów i stanął przed Krzepkowskim, który wyjmował powoli z błękitnego pudełka odznakę za walkę z wrogiem.

Nad wieczorem zapłonęło nad morzem ognisko. Przyszli rybacy z Komarowa, z Uszczerbów, z Jantarzyk. Przyleciała chmara wczasowiczów i wszelakich ludzi ciekawych. Janek Sliwacz usiadł tuż przy ogniu i opowiadał przyciszonym głosem. Cicho było dokoła jak makiem siał. Morze uspokoiło się zupełnie. Nawet mewy przestały krzyknąć.

Było to tak. Siedziałem na strychu w chałupie leśnika w Grabi i słuchałem radia. Potem zaczęło dyktować, powoli,

słowo po słowie. Miałem zapisywać najważniejsze wiadomości. Odrazu się skapotałem że to coś niebywałego. Z pierwszego wyzwolonego na polskiej ziemi miasta Chełma na Lubelszczyźnie poszły w świat słowa „Manifestu Lipcowego”. Wielkie słowa — „DO NARODU POLSKIEGO! DO POLAKÓW W KRAJU I NA EMIGRACJI! DO POLAKÓW W NIEWOLI NIEMIECKIEJ!”

— Byliśmy przecież wtedy w niewoli — ciągnął po chwili Janek Sliwacz a tu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wzywa rodaków do ostatniego boju z na jeźdźcą niemieckim. Wybiła godzina wyzwolenia! Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się już na naszej ziemi z wrogiem i idzie zwycięsko naprzód i pójdzie pod białoczerwonymi sztandarami aż do stolicy butnego prusactwa, do Berlina!

— Jakże miałem tej wieści radość nie notować, — ciągnął Janek Sliwacz po chwili. — Potem włożyłem papier pod podszewkę w czapce i ruszyłem do oddziału Kuby. Niemcy obozowali po drodze. Czuli, że coś się szykuje w Kiekim lesie. Ale przeszedłem!

— Możecie sobie wyobrazić jaka radość zapanowała wśród partyzantów, którzy czekali na ten wielki sygnał do walki, od miesiący. Więc to już, więc to się zaczęło!

Jakoż zaczęło się naprawdę. Minęło pół roku a już oddział Kuby połączył się ze zwycięskimi wojskami polskimi.

Krzepkowski ścisnął Janka Sliwacza za rękę tak mocno, że chłopcu lzy stanęły w oczach. Potem jeden po drugim, pokolei podchodzili wszyscy do niego ściskając go z równą siłą. Potem podchodzili rybacy, goście, letnicy, wczasowicze.

Stasiak Sliz — zwany „Gadulą” — podniósł się z ziemi, zasłonił sobą Sliwacza i powiedział wesoło

— No, teraz już dosyć. Zameczycie chłopaka! Ja go zastąpię i będę w jego imieniu przyjmował gratulacje!

Salwy śmiechu długo były nad morzem, które leżało spokojne, jak wielka tafla lustrzana hen, w dole. Od Tymęcina znad lasu począł się wychylać wielki księżyc. Na łodziach, zdaleka od brzegów, zapłonęły kolorowe lampiony. Od Kołobrzega zaczęły się rwać ku niebu kaskady różnokolorowych ognii.

— Chłopcy — Krzepkowski przerwał ciszę. — Dziś cała Polska jak długa i szeroka czci wielki dzień „Manifestu Lipcowego”, który obwieścił Polsce wolność, który dał ziemię zbiedzonemu naszemu chłopcom, który jedynym gospodarzem w Ojczyźnie ustanowił człowieka pracy. Wielki dzień narodu polskiego, ale i wielki dzień polskiej młodzieży, która hen, daleko stąd, w odwiecznie polskim Wrocławiu łączy się dziś w jeden Związek Młodzieży Polskiej, by odtąd iść razem, by ramię w ramię, w jednym szeregu — budować jeszcze wspanialszą, jeszcze potężniejszą, jeszcze szczęśliwszą przyszłość Polski Ludowej!

Henryk Rüdnicki



Dzieci niszczą do „Promyka”

Drogi „Promyku”!

Bardzo się cieszę, że przyjąłeś mnie do swego grona przyjaciół „promykowych”.

Co do gazetki, to przyśle ci ją dopiero we wrześniu, gdyż z przyczyn zaszytych w redakcji, przedziś Ci jej przysłać nie mogę. Sądzę, że nie będziesz się o to gniewał, bo napewno sam wiesz, jak to bywa w Redakcji.

Pragnąłbym korespondować z kolegą lat 13-tu, któryby mieszkał w okolicach górskich. Mój adres:

Jan Kochniak, Pabianice, wieś Dąbrowa Nr 5, gm. Widzew, powiat łaski, Województwo łódzkie.

Pragnę Ci „Promyku” krótko napisać o naszej ściennej gazetce. Otóż została przeze mnie złożona dnia 27 października 1947 r. i otrzymała nazwę „Wiadomości klasowe”. Ja jestem naczelnym redaktorem, jako jej założyciel. Zespół redakcyjny składa się z 13 uczniów i uczennic.

Wychodzi ona co miesiąc. Piszemy w niej, co się dzieje na świecie, piszemy o sporcie, o radio, o spółdzielczości i t. p.

Tyle o gazetce. A na zakończenie mego li-

stu mam do Ciebie „Promyku” prośbę. Bardzo miłuję pracę spółdzielczą. Jestem w naszej spółdzielni uczniowskiej i gdy dorosnę, pragnąłbym zostać spółdzielcą.

Powiedz mi „Promyku”, jakie kursa trzeba ukończyć po skończeniu szkoły powszechnej, by zostać spółdzielcą, który służy ludziom i swej Ojczyźnie.

Za miłe życzenia dziękuję Ci serdecznie i pozdrawiam Cię, a jednocześnie proszę o jak-najszybszą odpowiedź.

Kochniak Jan

ODPOWIEDZ:

Drogi Janku!

Choć pierwszej gazetki ściennej nie widziałem, jestem o niej jednak najlepszego zdania. Podoba mi się sam pomysł stworzenia takiej gazetki. Usterki jej i błędy można przecież z biegiem czasu naprawić, a grunt, że istnieje. Kształcić się na spółdzielcę będziesz pewnie mógł bez przeszkód, istnieją bowiem szkoły takie, a nawet t. zw. kursy korespondencyjne, to znaczy, że można zostawać u siebie w domu, normalnie pracować, a jednocześnie otrzymy-

wać wydrukowane lekcje, odpisywać odpowiedzi i od czasu do czasu jeździć do Zarządu kursu na egzamin. Do czasu, gdy skończysz Szkołę Powszechną jeszcze więcej powstaną takich szkół spółdzielczych, a możliwe, że nawet bardzo blisko Twojej wioski rodzinnej, dlatego też nie szukałem w tej chwili dla Ciebie adresu. O ile wolisz już wiedzieć teraz — to się o to postaram.

Redaktor

ALEKSANDR. ZAJĄCOWI: wleś Okup Mały Dziękuję Ci za liścik i pozdrowienia. Nie gniewam się wcale o to, żeś tak długo nie pisał. Wiem przecież, że masz teraz przed końcem roku szkolnego dużo pracy, a przecież i w gospodarstwie pomagasz? Serdecznie pozdrawiam cię, a także Twych kolegów i koleżanki ze szkoły w Okupie Wielkim. Czy masz ich wielu? Napisz mi o nich a także o Twych rodzicach i rodzeństwie. Czy macie własne gospodarstwo? Czy byłeś już kiedy w mieście? A w kinie? Czy jest u was w wiosce świetlica, klub sportowy? Widzisz, ilu rzeczy „Promyk” jest ciekaw! Czekam więc na obszerny list.

Redaktor.

Sprostowanie

Autorem opowiadania pod tyt. „Ostatnie chwile w szkole” umieszczone w poprzednim numerze „Promyka” jest nie Jan Kraskowski a Wasz kolega Jerzy Kraskowski.

Na dobrej drodze

PZPB Nr 17 zajmuje coraz lepsze miejsce wśród innych zakładów Nowe formy współzawodnictwa

Kierownictwo i załoga PZPB Nr 17 powoli zaczynają już zapominać o tych czasach, kiedy fabryka ich wlokła się w ogonie przemysłu włókienniczego, należąc do tej grupy fabryk, które miały najgorsze wyniki w pracy.

OSIĄGNIĘCIA PRODUKCYJNE

Energiczny zryw załogi, dyrekcji i organizacji partyjnych przyczynił się do tego, że fabryka zaczęła pracować lepiej i wydajniej.

W roku ub. wykonała PZPB swe zadanie produkcyjne zaledwie w 73 proc. w tkalniach i w 94 proc. w przedziałniach.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego wykonała już „siedemnastka” plan w 79 proc. w tkalniach, a w 108 proc. w przedziałniach. Drugi kwartał przyniósł fabryce wielkie zwycięstwo: wykonanie planu w 110 proc. w tkalniach i w 113 proc. w przedziałniach.

Jeśli myślicie, że procenty te są rezultatem jakiejś zonglerki cyfrowej, np. skutkiem zmniejszenia planu, jesteście w błędzie.

W okresie od lipca r. ub. (moment komasacji) do czerwca rb., to znaczy w przeciągu 11 miesięcy wzrosła produkcja w przedziałni (w kilogramach) o przeszło 25 proc., a w tkalni (w metrach bieżących) o 24 proc.

W przeciągu tego samego okresu wzrosła ilość zatrudnionych tylko o 12 proc.

Proste zestawienie tych cyfr wyjaśnia nam, dlaczego fabryka zaczęła wypełniać nałożone na nie zadania.

Wzrost wydajności pracy uzewnętrzniają i inne wskaźniki: jeszcze w styczniu rb. wypadło w fabryce na jednego tkacza 2,1 krośna. Obecnie stosunek ten wynosi już 2,5 krośna. W ciągu tego samego okresu czasu ilość wrzecion przypadająca na jedną prządkę wzrosła z 426 do 550.

Szybki rozwój ruchu wielowarsztatowców obejmujący w przedziałni maszyny obrączkowe i wrzeciennice, a w tkalni obsługę czterech i sześciu krosien zrobił niewątpliwie swoje. Duże znaczenie miał również szybki rozwój współzawodnictwa pracy.

ROZWÓJ WSPÓLZAWODNICTWA PRACY

534 robotnic i robotników podpisało umowy o indywidualnym współzawodnictwie w pracy. W nowym regulaminie współzawodnictwa wzięto pod uwagę nie maksymalne wykonanie normy, lecz stopień wzrostu wydajności indywidualnej współzawodniczki w stosunku do kwietnia rb. oraz szereg innych okoliczności. Kto ze współzawodników daje tyle produkcji co w kwietniu (bez uwzględnienia pracy w godzinach nadliczbowych), otrzymuje 100 punktów. Za każdy dalszy procent otrzymuje on dalsze 2 punkty. Za każdy odsetek poniżej 100 procent odlicza się współzawodniczce 2 punkty. Za każdą sztukę sekundy w tkalni, za każdy zwiększony procent odpadków w tkalni odlicza się współzawodniczce punkty. Za szkolenie ucznia w okresie współzawodnictwa dodaje się jeden punkt, a za pomysły racjonalizatorskie od 20 do 100 punktów w zależności od ich wagi i znaczenia.

Za pierwsze spóźnienie odlicza się 1 punkt, za drugie spóźnienie oraz za przedwczesne opuszczenie pracy odlicza się 5 punktów. Za niedbałość i nieczystość przy warsztacie pracy odlicza się w wypadku stwierdzenia każdorazowo 1 punkt. Za przekroczenie służbowe przeciw dyscyplinie pracy odlicza się, w zależności od uczynku 1 do 20 punktów.

Nieusprawiedliwiona nieobecność jednego dnia pracy, trzykrotne spóźnienie oraz dwukrotne przedwczesne opuszczenie pracy dyskwalifikują współzawodniczkę.

Nagrodę otrzymują ci spośród zawodników, którzy uzyskują największą ilość punktów. Regulamin współzawodnictwa stosowany w PZPB Nr 17 o tyle jest lepszy od stosowanego uprzednio, że umożliwia on w szerszym zakresie uwzględnienie różnorodności maszyn, różnorodności asortymentu, indywidualnych możliwości produkcyjnych robotnika (co uzależnione jest od doświadczenia, lat pracy, kwalifikacji i zdrowia).

W ten sposób stwarza się równy start dla wszystkich współzawodników.

KTO PRZODUJE W PRACY?

Nowa forma współzawodnictwa przyczyniła się do jego spopularyzowania i wzbudziła wśród szerokiego mas robotniczych znacznie większe zainteresowanie, niż dotychczas. Nie brak jednak i takich przodownic, które zdobywają również i obecnie, podobnie jak dotychczas nagrody. Do nich należy tow. Janina Włochowska. Pracuje ona na czterech krosnach (dwa białe i dwa kolorowe), wykonując stałe normy w 180 — 190 proc. i poprawia z miesiąca na miesiąc wyniki swej pracy i wybita się na czoło załogi.

Do nich należy tow. Janina Potyrała, członkini bratniej PPS, obsługująca trzy strony w przedziałni.

Musimy czekać ładne kilka minut, aż znajdzie ona chwilę czasu, by z nami pogawędzić. Gdy ją pytamy, w jaki sposób wykonuje normę w tak wysokim procencie, odpowiada z uśmiechem: „Bardzo prosto. Nie chodzi o pogawędki, patrząc uważnie na moją robotę, zerwane nitki odrazu skręcam, no i szanuję moją maszynę. Gdyby pomagaczkę lepiej spełniały swą pracę, osiągalabym znacznie lepsze wyniki”. „Trzeba by zająć się pomagaczkami” — rzuciła mi na odchodnym — i wraca do swojej maszyny. Po chwili już znowu cała pochłonięta jest swoją pracą.

Nie sposób wymienić wszystkich robotników, robotnic i majstrów, którzy przyczynili

się do „wyciągnięcia” fabryki z impasu, ale nie możemy jednak nie wspomnieć o tow. Bujanowskiej, która pierwsza przeszła niedawno na obsługę dwóch wrzeciennic, pociągając swoim przykładem wszystkie robotnice ze swego działu. Jest szczęśliwa, że właśnie jej danym było być pionierką w swojej fabryce. Przecież dzięki temu można było uruchomić wiele maszyn stojących do niedawna w wielu fabrykach z powodu braku siły roboczej.

Dyrekcja dużo już zrobiła w kierunku stworzenia właściwych warunków pracy dla wielowarsztatowców, ale wiele dokuczliwych braków daje się jeszcze we znaki.

Niektóre pomagaczkę lekceważą jeszcze prace i utrudniają w ten sposób prządkom wykonanie normy. Projektowane wprowadzenie zespołowego współzawodnictwa między pomagaczkami winno przyczynić się do usprawnienia ich pracy.

Jeżeli już mowa o brakach, trzeba również wspomnieć o bardzo wysokim procencie „rozkurzu” bawelny, co świadczyłoby o tym, że zagadnienie kradzieży fabrycznych jest na tym terenie problemem bardzo ostrym.

Wysoki odsetek samowolnych nieobecności oraz spowodowane przez nie postoje maszyn i zmniejszenie produkcji są dowodem, że nie wszyscy jeszcze robotnicy rozumieją należycie konieczność zachowania dyscypliny w pracy.

Dalszy rozwój współzawodnictwa pracy winien jednak przyczynić się do usunięcia tej dolegliwości, jak również wielu innych hamujących jeszcze rozwój fabryki.

W. L.

Dwie rozstrzygające bitwy Grecji

WALKA O ZBIORY

Armia demokratyczna broni pól pracy rolnika (Korespondencja własna „Głosu”)

Ateny w lipcu.

Prasa całego świata dużo pisze o wielkiej bitwie na froncie Grammos - Smolikas, gdzie Armia Demokratyczna, walcząc przeciw przeważającym siłom monarcho - faszystów, zdobyła nie tylko udaremnić buńczucznie zapowiedzianą przez rząd ateński „decydującą ofensywę”, ale też zadła wyborowym armiom Sophyllis szereg ciosów i rozpuścić zwycięską kontrofensywę. Ale w tym samym czasie, gdy uwaga świata koncentruje się na tej wielkiej bitwie, mającej decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju wojny domowej w Grecji, na terenie całego kraju toczy się inna, nie mniej dramatyczna i poważna bitwa, która w znacznym stopniu zadecyduje o ostatecznym wyniku walki wywołanej ludu greckiego.

Jest to tak zwana „bitwa o piony”, którą lud grecki od 7-miu lat, każdego lata o tej samej porze, prowadzi przeciw swym ciemiężcom — najpierw okupantom niemieckim, a obecnie monarcho - faszystom, zaprzędanym imperializmowi amerykańskiemu. Naśladując hitlerowców, którzy każdego lata w czasie zbiorów organizowali ekspedycje rabunkowe na okręgi, w których przebywali partyzanci ELAS, starając się ogłodzić je z żywności, władze ateńskie przeprowadzają obecnie szeroką akcję rabunkową, skierowaną przeciw rejonom, znajdującym się pod kontrolą oddziałów partyzanckich Armii Demokratycznej.

Obecnie władza ludowa podjęła kroki, aby wygrać bitwę o zbiory, to znaczy, aby owoc pracy chłopów pozostał przy nich, i nie został zabranym przez monarcho - faszystów.

Główne dowództwo Armii Demokratycznej zawczasu ustaliło szeroki „plan bitwy o zbiory”. Plan ten przewiduje obronę chłopów nie tylko okolic wyzwolonych, ale również okolic kontrolowanych przez Armię Demokratyczną, lub też przez jednostki partyzanckie. Obrona okolic wyzwolonych jest łatwiejsza i polega na tym, żeby nie ustąpić monarcho - faszystom ani piędzi ziemi w czasie żniw. Obrona zaś terytoriów, kontrolowanych przez Ar-

mii Demokratycznej, lub słabo kontrolowanych przez monarcho - faszystów, polega na rozpoczęciu szeregu działań ofensywnych, które pomogą żołnierzom Markosa w tych okolicach silnie się uocnić w czasie żniw.

Amerykianie i monarcho - faszysty chcą uczynić wszystko, co w ich mocy, aby wyrwać zbiory rolnikom i Armii Demokratycznej. Plan wojskowej wrogi zostały jednak pokrzyżowane i plan zdobycia Grecji głodem również się nie uda. Armia Demokratyczna potrafi zabezpieczyć zbiory nie tylko z okęgów wyzwolonych i kontrolowanych, ale również poważną część zbiorów tych terenów, które znajdują się pod amerykańską okupacją i jarzmem faszystów.

Aby cel ten osiągnąć żołnierze Markosa, w myśl rozkazu głównego dowództwa Armii Demokratycznej, muszą być jednocześnie żołnierzami i zwiarzami. Byli partyzanci ELAS, których większość znajduje się w szeregach Armii Demokratycznej, wykorzystują dla obrony zbiorów doświadczenie, jakie nabyli w okresie walk z Niemcami. Chłopi greccy w nie mniejszym stopniu od żołnierzy gen. Markosa zdają sobie sprawę z doniosłości walki o zbiory. Na licznych zebraniach chłopów dali wyraz swej wdzięczności dla Armii Demokratycznej, za obronę pól ich pracy.

Co się tyczy chłopów z okolic okupowanych przez monarcho - faszystów są oni przedmiotem niesłychanego wyzysku. Amerykanie chcą ustalić cenę jednego kilograma pszenicy na 1.200 drachm, cena nie pokrywająca na wet jednej trzeciej kosztów własnych. Chłopi żądają 3.700 drachm za kg. i masowo odmawiają dostawy zboża na warunkach, dyktowanych przez Amerykanów.

W całej Grecji toczy się zacięta walka chłopstwa greckiego przeciwko grabieżcy pól, pól, przeciwko brutalnej eksploatacji ze strony monarcho - faszystów i ich amerykańskich protektorów.

Wśród nowych wyławieństw

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio niezmiernie aktualna broszura — „Berlin dzisiejszy”, której autor — Leopold Marschak znany jest dobrze czytelnikom „Głosu Robotniczego” i prasy warszawskiej z cyklu budzących zawsze żywe zainteresowanie korespondencji z terenu Niemiec.

Książeczka „Berlin dzisiejszy”, jak stwierdza na wstępie autor, ma być próbą podsumowania doznanych przez niego wrażeń dziennikarskich, w rzeczywistości — jest ona urocznym i pierwszym tego rodzaju obszerniejszym reportażem o życiu powojennego Berlina.

Wnikliwa obserwacja, właściwy Marschakowi żywy dziennikarski styl i liczne fotografie podnoszą zalety książeczki, zapoznającej czytelnika polskiego z tajnikami czterosek'owego miasta, na które przez sztuczną rozzmurchany „konflikt” zwrócona jest obecnie cała Europa.

Książka „Berlin dzisiejszy” starannie wydana przez Główną Księgarnię Wojskową stanowić będzie nowy wkład do naszej powojennej wciąż jeszcze ubogiej literatury o rozwoju wydarzeń w Niemczech, od Poczdamu do chwili obecnej.

B. D.

Nagrody dla przodowników pracy Uroczystości w PZPB Nr 17

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie sekcji młodzieżowej Związków Zawodowych przy PZPB nr. 16, na którym dokonano wręczenia dyplomów i nagród wyróżnionym uczestnikom czwartego etapu wyścigu pracy.

Zebrańnię otworzyła ob. Plażyńska Kazimiera, poczem przedstawił Zw. Zaw. z Referatu Młodzieżowego ob. Klefsta wygłosił przemówienie, podkreślając konieczność dalszego rozszerzania współzawodnictwa pracy.

Przewodniczący Rady Zakładowej wskazał na żywiołowy zryw młodzieży, która masowo staje do współzawodnictwa pracy. W porów-

nanu z ubiegłym miesiącem, ilość pracowników, biorących udział w wyścigu wzrosła trzykrotnie.

Po przemówieniach przystąpiono do rozdania nagród. Zostało nagrodzonych 28 pracowników, które brały udział w zespołowym wyścigu pracy i 18 z indywidualnego wyścigu pracy. Szczególnie wyróżniły się — w przedziałni (4 strony) Stolecka Zofia 153,2 proc., Kłazyńska Kazimiera 151,6 proc., Nawijaczka Prośniak Maria 163 proc. i wrzecioniarka Skrzypek Krystyna 154,8 proc. W szpularni najlepszym wynikiem osiągnęła Wypijewska Zofia, 173 procent.

5 lat - w 4 lata

Imponujący rozmach odbudowy Leningradu Radziecki patriotyzm pokonuje wszelkie trudności

Siedem lat temu hordy hitlerowskie runęły na Leningrad — miasto rewolucji proletariackiej. 900 dni trwała bitwa o północną stolicę ZSRR. Przez ten czas armia faszystowska wystrzeliła na Leningrad 150.000 ciężkich pocisków, zrzuciła z górą 100 tys. bomb zapalających i 5 tys. kruszących. Lecz Armia Czerwona i bohaterka ludność Leningradu, przetrwawszy straszliwy okres oblężenia, odparły wroście — zgodnym wysiłkiem — hitlerowski wroga.

Leningrad zwyciężył, wyszedł jednak z tych zapasów okaleczony i z wielkimi stratami. Zniszczeniu uległa prawie czwarta część mienia publicznego, 5 milionów metrów kw. powierzchni mieszkalnej zostało zniszczone, lub stało się niezdadne do użytku. Prawie całkowicie zrujnowali hitlerowcy przedmieścia Leningradu, z ich wspaniałymi pałacami i ogrodami. Siła elektrowni leningradzkiej spadła w r. 1944 do 30 proc. stanu przedwojennego.

nego. Ogólną sumę strat Leningradu oblicza się na przeszło 40 miliardów rubli.

Ale robotnicy leningradzcy przystąpili do odbudowy swego miasta z takim samym zapałem, z jakim bronili go w latach wojny. Już pod koniec 1946 roku nie było w Leningradzie ani jednego unieruchomionego zakładu przemysłowego. Plan odbudowy na r. 1947 wykonany został w ciągu niespełna 10-ciu miesięcy Leningradzcy robotnicy rzucili hasło wykonania ogólnego planu pięcioletniego w cztery lata.

Przemysł leningradzki realizuje przedterminowo półroczny plan trzeciego, decydującego roku „pięcioletki” (1943).

Leningrad znowu staje się potężnym arsenałem i laboratorium technicznego postępu w przemyśle ZSRR. Liczne przodujące fabryki leningradzkie przekroczyły już przedwojenny poziom produkcji. Całkowicie odbudowana została leningradzka stacja hydro - elektryczna. Zaprojektowano stworzenie własnej opalowo-energetycznej i metalurgicznej bazy.

W rb. ukończona będzie odbudowa zniszczonych podczas wojny domów mieszkalnych. Od dnia uwolnienia Leningradu oddano do użytku przeszło 2 i pół miliona metrów kw. powierzchni mieszkalnej. Odbudowano już wspaniałe kompleksy architektoniczne — dzieła wielkich rosyjskich architektów, powstały nowe place, pomniki, zieleńce, parki. W rb. ukończona będzie również odbudowa miejskich linii komunikacyjnych i niemal wszystkich pozostałych działów gospodarki komunalnej. Liczba trolleybusów i taksówek na ulicach Leningradu będzie w r. 1948 większa, niż przed wojną. Rozpoczęto budowę kolejki podziemnej (metro), przeprowadza się gazyfikację domów mieszkalnych.

Życiotwórcza siła radzieckiego patriotyzmu pomaga pokonywać wszystkie przeszkody, dodaje bodźca i otuchy, pozwala z najwyższym sukcesem zrealizować zadania, postawione Leningradowi w powojennym planie pięcioletnim.

B. D.

Przodownicy pracy na kolejach

Specjalny biuletyn DOKP-Lódź

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wydała w tych dniach numer pierwszy wydawnictwa „Na szlaku współzawodnictwa”, poświęcony przodownikom pracy DOKP, Łódź. Jednostką zawiera szereg artykułów o treści ogólnej, jak ideowe i społeczne założenia współzawodnictwa pracy oraz zagadnienia należącej racjonalizacji. Poza tym są fotografie i na zwiska przodowników w różnych dziedzinach pracy na Kolei.

Józef Kajzer, starszy rzemieślnik z Parowozowni Głównej Karsznice zatrudniony jest przy naprawie średniej parowozów. Wyróżnia się starannością w pracy i obowiązkowością, pociągając swym przykładem innych pracowników tego działu. Wyróżniony również został Józef Płociennik — przodownik rzemieślników w Warsztatach Głównych w Ostrowie Wielkopolskim. Wykonuje on swe prace w 120 procentach normy poza tym z własnej inicjatywy podejmuje się wykonywania prac nadprogramowych.

Antoni Żymelka, jako maszynista I klasy Parowozowni Gł. Ostrów Wielkop., przejechał bez naprawy bieżącej 20 tys. km. Jest to wynik rutynny, gorliwości w pracy i wielkiej dbałości o parowóz. Jan Wyka — rzemieślnik teletechniczny z Warsztatów Elektrotechnicznych na Widzewie, choć krótko jeszcze pracuje na Kolei, wykazuje się wyjątkowo dobrymi wynikami. Stanisław Salanik robotnik Zasobowni Głównej w Łodzi pracę swą wykonuje

wzorowo, z wielkim zapałem. Osiągnął swego rodzajny rekord, stemplując do 18 tys. sztuk druków.

Jednym z najwybitniejszych przodowników-robotników drogowych na odcinku Ostrzeszów jest Konarski Maksymilian. Jego wkład pracy

przy odbudowie odcinka drogowego ze zniszczeń wojennych słusznie uzasadnia jego przodownictwo pracy.

Jak się dowiadujemy, DOKP-Łódź, będzie wydawała podobne biuletyny częściej, w zależności od wydajności pracy kolejarzy.

Akademia

W dniu 21 lipca 1948 roku o godz. 19-ej w celu upamiętnienia historycznej rocznicy wydania w Chełmie Lubelskim pamiętnego Manifestu PKWN, zmieniającego oblicze Rzeczypospolitej, Centralna Świątlica Związków Zawodowych Pracowników i Robotników Budowlanych organizuje Uroczystą Akademię w lokalu własnym przy ul. Nawot 23, połączoną z występami artystycznymi na którą serdecznie zaprasza wszystkich budowlarzy i ich rodziny.

Zarząd Oddziału Zw. Zaw.

Dodatkowy pociąg na linii Łódź-Fabr. — Koluszki

W związku ze wzmożoną frekwencją podróży z Łodzi do okolic podmiejskich, położonych na linii Łódź-Fabr. — Koluszki, D. O. K. P. Łódź uruchomiła od dnia 18 lipca rb. w niedziele i dni świąteczne dodatkowy pociąg, odchodzący z Łodzi Fabr. do Koluszek o godzinie 9 m. 10. Powrót z Koluszek do Łodzi Fabr. o godzinie 11 m. 35.

Przed nowym rokiem szkolnym

Budowa i remonty gmachów szkół

Do nowego roku szkolnego pozostało już tylko półtora miesiąca. W związku z tym niedługim terminem miejskie Władze Szkolne w tempie przyspieszonym prowadzą szereg większych i mniejszych prac porządkowych przy szkołach.

Wykończono już więc, za wyjątkiem prac malarskich, budynek przy ul. Zuchów, na ukończeniu są przeznaczone na szkołę baraki przy ul. Kątnej, budowa gmachu szkolnego na Karolewie posuwa się zdecydowanie naprzód.

Rozpoczęto również tynkowanie budynków szkół przy ul. Jesionowej 38, w Chocianowicach w Nowym Złotnie.

Na ul. Wólczańskiej 117 przystąpiono do budowy nowej szkoły, zaś przy ul. Kwietniowej i Potulnej dwa gmachy są w stadium przebudowy.

W związku z reorganizacją szkół podstawowych, Miejski Wydział Oświaty zamierza w najbliższej przyszłości dostosować obecne budynki do potrzeb szkoły jedenastoletniej.

Pozdrowienia dla „Głosu“ i jego Czytelników

od robotników polskich z Karlovych Varów

Z Karlovych Varów otrzymaliśmy poniższy miły i serdeczny list z pozdrowieniami od przebywających tam na kuracji polskich robotnic i robotników.

Grupa robotnic i robotników, zrzeszonych w Zw. Zawodowym ze wszystkich dziedzin kraju reprezentująca wszystkie gałęzie przemysłu, a obecnie przebywająca w Karlovych Varach w Czechosłowacji pozdrawia „Głos Robotniczy“ oraz jego Czytelników. Karlowe Vary (Karlsbad), to dawne uzdrowisko głów koronowanych, magnatów i wielmożów tego świata, dziś gości między przodownikami różnych państw — polskiego górnika, przadkę, tkacza i kolejarza. I dziwią się szanowne mury wspaniałych hoteli i willi, jaka to siła uczyniła taki cud, że ci, którzy stworzeni do niedawna byli pto, by pracować dla zjeżdżających tu dla zabawy, że ci, którym się nawet nie śniło, iż coś tak pięknego może istnieć dziś dzięki ustrojowi demokratycznemu, dzie-

ki bratniej współpracy narodów słowiańskich, korzystają z tych wszystkich dobrodziejstw natury i mogą leczyć swe schorzenia. Cudowne miasto rozbrzmiewa gwarą różnorodnych narodów Europy, a nawet i Ameryki, i wśród nich dźwięczy i nasz język ojczysty.

Serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali nam nasi pobratymcy, oraz troskliwa opieka, począwszy od samej granicy — pozostana długo w naszej pamięci i utrwalać nie przyjaźni między proletariatem obu krajów.

Pozdrawiamy Was, Towarzysze, którzy dziś przy swych warsztatach pracy wykucacie lepszą przyszłość narodu i życzymy Wam, aby

w przyszłym roku spotkała Was, przodowników pracy, taka niespodzianka w postaci mle i zdrowo spędzonego urlopu. Jednocześnie tą drogą przesyłamy podziękowanie Zw. Zawodowemu za zorganizowanie tych wspaniałych czasów.

(Następuje 16 podpisów włókniarzy, dzielników, górników i kolejarzy).

1. Kaźmiercki
2. Szudlarski
3. Bucłarska
4. Szeliga
5. Wąsowicz
6. Podpisów nieczytelnych.
6. Tośk
7. Siciński
8. Michalik
9. Zentkiewicz
10. Switaniak

Pozdrawiamy Was, Towarzysze, którzy dziś przy swych warsztatach pracy wykucacie lepszą przyszłość narodu i życzymy Wam, aby w przyszłym roku spotkała Was, przodowników pracy, taka niespodzianka w postaci mle i zdrowo spędzonego urlopu. Jednocześnie tą drogą przesyłamy podziękowanie Zw. Zawodowemu za zorganizowanie tych wspaniałych czasów.

Włókniarzy: Siciński, Szudlarski, Bucłarska, Szeliga, Wąsowicz, Podpisów nieczytelnych.

Dzielników: Kaźmiercki, Tośk, Siciński, Michalik, Zentkiewicz, Switaniak.

Górników: Podpisów nieczytelnych.

Kolejarzy: Podpisów nieczytelnych.

Łódź, 16.7.48

Zmiana nazwy

Na podstawie uchwalonej przez Sejm w dn. 21 maja rb. ustawy o zmianie struktury spółdzielczości, dotychczasowa nazwa instytucji: „Społem, Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. Okręgowy Oddział Mleczarsko - Jajczarski w Łodzi“ została z dniem 1 lipca 1948 r. zmieniona na nazwę nową o brzmieniu następującym: „Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Warszawie, Sp. z odp. udz., Okręgowy Oddział w Łodzi“.

Jednocześnie z dniem 1 lipca rb. wszystkie dotychczasowe uprawnienia, zobowiązania, należności, SALDA KONT, stan majątkowy itp. przechodzą automatycznie na Centralę Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich — Okręgowy Oddział w Łodzi, posiadający siedzibę w Łodzi, na ul. Gdańskiej 184.

Ku poprawie warunków zdrowotnych miasta

Budowa 6-ciu studzien na peryferiach — Cśrodek Zdrowia dla Bałut — Szp talet otrzymują wodę — Szalety publiczne

Dzięki przyznanym dla zdrowotności kredytem w budżecie nadzwyczajnym na rok 1949 wiele dotychczasowych zamierzeń władz sanitarnych w dziedzinie podniesienia stanu sanitarnego będzie mogło zostać zrealizowanych. A więc jeśli chodzi o zaopatrzenie miasta w studnie, to w 1949 roku kosztem 21 milionów złotych projektuje się budowę 6-ciu studzien publicznych dla krańcowych, najbardziej upośledzonych dzielnic.

Północna dzielnica Łodzi, bardzo gęsto zaludniona, na skutek braku Ośrodka Zdrowia, pozbawiona jest pełnej opieki lekarskiej. Wybudowanie Ośrodka Zdrowia, wyposażonego w stacje opieki nad dzieckiem, w medykamenty, lekarskie gabinety szkolne ambulatoria i przychodnie rozwiąże problem lecznictwa dla ludności tej części miasta. Koszt wybudowania ośrodka wyniesie 27.000.000 złotych.

Poważnym zagadnieniem sanitarnym jest przeprowadzenie sieci wodociągowej do wszystkich szpitali miejskich. W planie na rok 1949 opracowany został kosztorys przyłączenia do wodociągów szpitala Św. Antoniego. Przy szpitalu Anny Marii powstanie nowy budynek ambulatoryjny, dzięki któremu rozwiąże się wreszcie problem przyjmowania dzieci z zewnątrz.

Wśród planów, mających na celu polepszenie stanu higieny, podkreślić należy również projekt budowy nowych szaletoz publicznych. W dziesięcioletnim planie inwestycyjnym projektowana jest budowa szaletoz na wszystkich większych placach miejskich. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku pierwszy szalec publiczny na Placu Zwycięstwa, zaś w 1949 roku ukończona zostanie budowa dwóch dalszych szaletoz podziemnych.

PABLICZKA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęły się na czoło Maria Pyziak (123,4 proc.), Stanisława Michalak (113,1 proc.) i Helena Kolas (117,9 proc.). Jan Słownik osiągnął 112,4 proc. Helena Rybak uzyskała 107,4 proc. Na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajęły Helena Bogus (143,3 proc.) i Irene Nowak (142,1 proc.). Czesław Grzelka i Helena Pałkowska uzyskali po 121,7 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Józefa Józwiak (167,7 proc.) i Teodora Owczarek (152 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Engla (114,7 proc.) wyprzedził zespół Jabłońskiego (110,8 proc.). W przedziałni odznaczyły się Ksawera Klimczak (166,2 proc.) i Józefa Kucharska (163 proc.). Ignacy Nowacki osiągnął 156,1 proc.

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron) uzyskała Maria Stelmazczyk 130,99 proc., a Genowefa Strzała 130 proc. Regina Kostrzewa (4 strony) osiągnęła 146,4 proc. Stanisława Włodowska 145 proc., Genowefa Smulik 136,3 proc., a Helena Marczak (3 strony) 140 proc. W tkalni na „szóstkach“ wyróżniły się Wiesława Brzezińska (175,8 proc.), Irena Drzewiecka (175,6 proc.), Maria Skałk (164,3 proc.), Bronisław Ciuta uzyskał 167,2 proc. Irena Kucharska (4 krosna) osiągnęła 171,7 proc.

W PZPB Nr. 7 w tkalni Henryka Mamrot (8 krosien) osiągnęła 169 proc., Stanisława Wesołowska (4 krosna) 181 proc. Zespół Sobczyńskiego (131,8 proc.) wyprzedził Tosika (108,2 proc.), zespół Banaszczaka (135,1 proc.) wysunął się przed zespół Człapińskiego (119,6 proc.). Zespół Szelesta (115,7 proc.) uległ zespołowi Mamrota (119 proc.). Tkalnia „A“ (117,4 proc.) wy-

przedziła tkalnię „B“ (103,2 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedziałni odznaczyły się Franciszek Spychalski (146,5 proc.), Wawrzyniec Falberski (146,1 proc.) i Józef Garuszewski (144 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórkach“ wyróżniły się Maria Sek (170,5 proc.), Genowefa Pietranek (170,4 proc.), Agnieszka Grabowska (169,7 proc.) i Bronisława Szkołbel (167,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik (162,9 proc.). Sabina Kowalska osiągnęła 159,7 proc., Maria Tomczyk 157,3 proc., Leokadia Jodłowska 165,2 proc. W przedziałni (3 strony) uzyskała Joanna Witczak 155,8 proc., a Krystyna Ludwicka 155,2 proc.

W PZPB Nr 16 w przedziałni (960 wrzec) uzyskała Zofia Zemsta 158 proc., a Zofia Florek 152,6 proc. Helena Król (752 wrzec.) osiągnęła 175 proc.

W PZPB w Pablińcach osiągnął Karol Śniady na 8 krosnach 176,8 proc., a Władysław Badoński (6 krosien) 174 proc. Na „czwórkach“ odznaczyły się Ludwika Miksa (173,7 proc.), Anna Paruszczyńska (175,7 pr.), Zofia Klimek (173,8 proc.) i Józefa Barańska (163,4 proc.). W przedziałni wyróżniły się Weronika Berlikowska (840 wrzec. — 149,5 proc.) i Maria Miszczak (750 wrzec. — 144,5 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Bolesława Nowak 170,2 proc., a Bronisława Frontczak 156 proc. Balbina Psiuk (8 kros.) osiągnęła 156 proc., a Maria Szymańska 153 proc. Na „szóstkach“ wyróżniły się Helena Bachman (150,2 i Janina Kłopotek (142,8 proc.).

Mieszkańcy szeregu ulic otrzymają dobrą wodę

Tegoroczne prace Miejskiego Wydziału Wodociągów i Kanalizacji

Miejski Wydział Kanalizacji i Wodociągów projektuje zakończenie przed okresem słoń jesiennych szeregu najbardziej pilnych prac.

Na ulicy Kościuski między ul. Żwirki a Bandurskiego, na ul. Piotrkowskiej do ulicy Nad Jasionem (hala targowa) oraz dla Bałuckiego Rynku ułożone zostaną rurociągi. Ta sama praca zostanie wykonana w sierpniu na kolonii na ul. Zawiszy gdzie trasa nowego rurociągu bieć będzie po przez Nowomiejską, Plac Kościelny, Łagiewnicką aż do Zawiszy. We wrześniu rurociąg otrzymają ul. Napiórkowskiego i Kiłińskiego od Napiórkowskiego do Stalina.

Po przygotowaniu sprzętu i utworzeniu nowych partii monterskich Wydział Kana-

lizacji przystępuje od 18 sierpnia do przyłączenia 200 posesji do sieci wodociągowej. W ten sposób w roku 1948 wykonane zostanie dwa razy więcej prac wodociągowych, niż w roku 1947.

Domy przy ul. Radwańskiej (Świerczewskiego) od Żeromskiego do Rzeźni oraz domy Al. Kościuski na odcinku między Bandurskiego a Żwirki otrzymają wreszcie kanalizację.

Dnia 20-go lipca przy pomocy 50-ciu junaków Służby Polsce przystąpiono do budowy rąwu wylotowego na stacji oczyszczania ścieków, w sierpniu zaś ukończona zostanie regulacja rzeki Jasioni, projektowana na październik.

100 nowych klas dla opóźnionej w nauce dziatwy

W ubiegłym roku szkolnym znajdowała się w Łodzi pewna ilość dzieci, opóźnionych w nauce, które wskutek przekroczenia wieku nie mogły być przyjęte do szkoły powszechnej.

Miasto, w poczuciu odpowiedzialności za losy tej ponad półtora tysięcznej rzeszy dzieci prowadziło ubiegłego roku specjalne zespoły, gdzie dzieci te pobierały naukę.

Ponieważ w nadchodzącym roku szkolnym

ilość młodzieży opóźnionej wzrośnie, Zarząd Miejski wystosował do Ministerstwa Oświaty wnioski, o przyznanie dodatkowych trzech tysięcy godzin kontraktowych na prowadzenie szkół dla uczniów, opóźnionych wiekiem, dla których nie będzie miejsca w szkole podstawowej. Dla wypełnienia tej potrzeby należy jeszcze zorganizować 100 klas kosztem około 16-tu milionów złotych.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Pieśni Gounoda w wykonaniu T. Luczaja. 12.45 (Ł) „Podorywkę i popłony“. 12.15 (Ł) Melodie góralskie (płyty). 13.00 Koncert muzyki ludowej. 13.45 „Józef Haydn“ (płyty). 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) Lekkie piosenki w wyk. T. Olszy (płyty). 15.25 (Ł) Skrzynka ofiar na rzecz Ł. R. R. 15.30 „Cuda powietrza“. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik. 16.20 „Poznaj swój kraj“. 16.30 Muzyka polska. 17.00 Audycja poświęcona twórczości E. Żegadłowicza (w 60-tą rocznicę urodzin). 17.45 „Gra w szachy“. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyska-

nych“. 18.05 „Ulubione melodie“. 18.45 „Jak zostałem pisarzem“ 19.00 (Ł) Dyskusja o wczaj-szych udanych i nieudanych. 19.10 (Ł) „Verdi i Smetana — komponowali nie tylko opery...“. 19.30 „Emancypantki“. 19.45 Koncert symfoniczny muzyki francuskiej i hiszpańskiej 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.50 Skrzynka techniczna. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert żyweń (cz. 1). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert żyweń (cz. II). 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika m. Radomska

Metalurgia - ośrodkiem życia kulturalno-artystycznego

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 20 lipca 1948 r.
Dziś: Czesława

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański“
12 — R. S. W. „Prasa“
13 — Powiatowa Komenda MO.
51 — Miejski Komisariat MO
50 — Szpital Powiatowy
91 — Starostwo Powiatowe

K I N A

Kino „Wolność wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Jasne Łany“.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Sprostowanie

W „Głosie Radomszczańskim“ z dnia 18 bm. wkradła się pomyłka w tytule. Tytuł artykułu „Awans robotników Metalurgii“ powinien brzmieć „Awans robotników w fabryce mebli giętych“.

Fabryka mebli musi zwalczyć analfabetyzm

Uroczyste obchodzone „Dni oświaty“ są już poza nami. Niestety, poza nami znalazło się i zagadnienie walki z analfabetyzmem, o którym tyle mówilo się przed dwoma miesiącami. Nie można dopuścić do tego by znów „na serio“ poczęto u nas mówić o konieczności walki z analfabetyzmem... na drugi rok w „Dniu Oświaty“.

Zagadnienie walki z analfabetyzmem



WYROK NA KAPÓ OBOZU OŚWIECIMSKIEGO.

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie pielęgniarki Ziob vel Zięba vel Jadwiga Miller, która w latach 1942 — 1944 jako kapo na bloku 16. tym w Oświęcimiu w wyjątkowo perfidny sposób znęcała się nad więźniami obozowymi. W toku procesu udowodniono, że Müller przez składanie doniesień na więźniów do władz obozowych powodowała w stosunku do nich surowe represje w brutalny sposób obchodząc się z więźniami, była ich do utraty przytomności oraz szarpała psami. Sąd wymierzył jej wyrok 10-ciu lat więzienia.

OGNIKO GRUNWALDZKIE W OBOZIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Z okazji rocznicy „Bitwy pod Grunwaldem“ w obozie młodzieży szkolnej SP na stadionie olimpijskim we Wrocławiu urządzone zostało „Ognisko Grunwaldzkie“, na które przybyli członkowie przedstawiciele władz wojewódzkich i społeczeństwa dolnośląskiego. Wrocławianie przypatrujący się ognisku gorąco oklaskiwali młodzież, która stosunkowo w krótkim czasie przygotowała imprezę z udziałem 4.000 osób. Szczególnie efektownie wypadła inscenizacja przedstawiająca zmagania się Słowiańczyków z naporem germańskim w ciągu wieków.

WYRÓŻNIENIE PROF. ANDRZEJA PRONASZKI.

Prof. Andrzej Pronaszko otrzymał wyróżnienie z Kom. Kultury i Sztuki WRN za całokształt prac artystycznych w ciągu bieżącego sezonu. Nagroda została wręczona przez wojewodę dra Kazimierza Pasenkiewicza, przewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Co składa się na życie kulturalno-artystyczne w naszym mieście? Kino? — w pewnym tylko stopniu, bo „Film Polski“ przysłał do Radomska obrazy, które rzadko kiedy mają pełną wartość artystyczną. Teatr? — jest taki — pół-amatorski, pół zawodowy, a właściwie — przeważnie nieczynny.

Sytuację w tej dziedzinie stale ratuje „Metalurgia“.

Radomsko i „Metalurgia“ są przykła-

dem przejścia inicjatywy kulturalnej i teatralnej przez klasę pracującą, przez amatorów, którzy zawsze znajdują czas i siły, by po pracy wziąć na swe barki zadanie popularyzacji kultury i sztuki.

Co robią robotnicy „Metalurgii“ w tym kierunku?

Zacznijmy od sekcji muzycznej. „Metalurgia“ posiada dwie pełne orkiestry: jedną smyczkową i drugą dętą oraz montującą się z wielkim trudem z powodu

braku funduszy — orkiestrę jazzową. Śmiało można powiedzieć, że nie ma w naszym mieście uroczystości ani większego zebrania, gdzieby nie pojawili się muzycy z „Metalurgii“.

Organizowane w miesiącach wiosennych, zimowych i jesiennych wieczory w „Metalurgii“ ściągają do świetlicy nie tylko robotników z tej i innych fabryk, ale i ich rodziny i znajomych. W takich wieczorach otwartych udział brała zawsze jedna z trzech orkiestr „Metalurgii“.

Niedawno powstał w naszym mieście przy pomocy Związku Zawodowego Metalowców Teatr Robotniczy, w którym pierwsze skrzypce grają właśnie miłośnicy sceny z „Metalurgii“ w liczbie 25 osób. Sekcją teatralną kieruje tow. Warzyńczak, który kilka lat pracował na deskach scenicznych. Dzięki przeszkoleniu zdolniejszych artystów-amatorów z „Metalurgii“ na kursach Związków Zawodowych w Łodzi i Radomsku członkowie sekcji mogą śmiało i jak inni amatorzy występować w krótkich sztukach scenicznych, nie tylko bez obawy skompromitowania się przed bracią robotniczą, ale z przekonaniem, że ich wysiłek artystyczny spotka się z należyty przyjęciem.

Z takim właśnie serdecznym przyjęciem spotkała się wystawiona w 1948 r. komedia p. t. „Chłopiec czy dziewczyna“. Powodzenie zachęca do dalszej pracy i zespół sceniczny „Metalurgii“ rozpoczął przygotowanie trzech komedii: „Zrękowiny“, „Stryj przyjechał“ i „Generalna próba“. Już niedługo ujrzymy je na scenie „Metalurgii“. Gdy już jest mowa o tej scenie — trzeba stwierdzić, że powinna ona ulec przebudowie i poszerzeniu.

Sekcja dramatyczna „Metalurgii“ przed wystawieniem każdej sztuki ma do pokonania znaczne trudności związane z kostiumami, rekwizytami i t. p. Niestety, jak do tej pory w przewyżczeniu tych trudności nie brały udziału Związki Zawodowe, które ograniczają się do obietnicy przyjscia z pomocą materialną Teatrowi Robotniczemu.

„Metalurgia“ ma ponadto sekcję kinową, która posiada swój aparat projekcyjny i wyświetla filmy o treści naukowej — i niestety — filmy nieme; stosunkowo liczną sekcję szachistów — 18 osób i... jeden komplet szachów, oraz bibliotekę, liczącą 800 tomów.

„Metalurgia“ w walce o upowszechnienie sztuki i kultury znajduje sojuszników w innych zakładach pracy, np. w załodze Fabryki Maszyn i Odlewów. Jednakże to nie wystarcza — potrzebna jest tu pomoc ze Związku Zawodowego Metalowców. Na tę pomoc czeka „Metalurgia“, a z nią i całe Radomsko.

(Dz)

Nie wolno pobierać odstępnego

Sytuacja mieszkaniowa w naszym mieście, które ucierpiało wskutek niszczycielskiej gospodarki okupanta i działań wojennych, nie jest dobra. Co prawda — widoki na przyszłość są jak najpomyślniejsze, ale człek najchętniej żyje teraźniejszością i nie dziwnego, że narzeka na brak mieszkań w Radomsku. Jeśli mówimy o widokach na przyszłość, mamy na myśli budownictwo mieszkaniowe w naszym mieście.

Zanim jednak wybudowane zostaną te 64 domy mieszkalne, o których była mowa w jednym z poprzednich artykułów „Głosu“, przed Wydziałem Kwaterunkowym przy Zarządzie Miejskim stoi zadanie prowadzenia jak najsprawniejszej polityki mieszkaniowej.

W Radomsku, który jeszcze nie jest miastem wydzielonym, może być tylko mowa o kontroli najmu. Kontrola najmu — to jedyne w obecnej chwili narzędzie walki o poprawę warunków mieszkaniowych w naszym mieście. Niestety — Wy-

dział Kwaterunkowy nie może w pełni wykorzystywać tego narzędzia. Nie jest tajemnicą, że szereg właścicieli domów nie melduje w Wydziale Kwaterunkowym wolnych mieszkań, jest natomiast publiczną tajemnicą, że właściciele domów postępują w ten sposób, by móc pobrać od lokatora, którego sobie sami wyszukają „odstępne“ w wysokości kilku lub nawet kilkunastu tysięcy złotych.

Tym tłumaczy się fakt, że z 15-tu osób, które za pośrednictwem Wydziału Kwaterunkowego szukało w m. czerwcu br. mieszkań w Radomsku, otrzymało tylko 8, bo gospodarze nie kwapią się z meldowaniem wolnych mieszkań w Wydziale.

Wydział Kwaterunkowy celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień podaje do wiadomości, że za podaniem mieszkania bez zgody Wydziału, właściciele domów czekają poważne kary grzywny.

(Dz)

szczególnie na terenie fabryk radomszczańskich wymaga mobilizacji sił, proporcjonalnych do wielkości tego zagadnienia, wymaga natychmiastowej pomocy z zewnątrz, przede wszystkim zaś Inspektoratu Szkolnego.

... W Państwowej Fabryce Mebli Giętych jest aż 25 proc. analfabetów i pół-analfabetów! Tyle przynajmniej wykazuje statystyka fabryczna.

Analfabetyzm jest traktowany tutaj jeszcze jak wstydliva choroba. Są tu robotnicy, którzy nie przyznają się do tego, że ich umiejętność pisania ogranicza się do podpisu pod listą wypłat.

Dla czego akurat w tej fabryce jest tylu analfabetów? Otóż — około 50 procent robotników Państwowej Fabryki Mebli Giętych dojeżdża do pracy z terenów wiejskich. Jest to więc element wiejski, najbardziej zaniedbany, jeśli idzie o nauczanie powszechne.

Listy wypłat wyglądają jak cmentarze — tyle na nich krzyżyków. Starzy nie umieją pisać — bo leżało to w interesie sanacyjno-faszystowskich władz przed-

wrześniowych, młodzi nie piszą — bo wyrosli w okresie okupacji.

Przed uświadomionym elementem robotniczym, przed Radą Zakładową i Dyrekcją Państwowej Fabryki Mebli Giętych stoi obowiązek natychmiastowego rozpoczęcia kursów dla analfabetów, nawet wtedy, gdyby nie przyszła pomoc ze strony Inspektoratu.

Polska Partia Robotnicza postawiła przed swymi członkami obowiązek nauczania i uczenia się; inicjatywa szkolenia wyjść więc powinna przede wszystkim z kół partyjnych.

Nie znaczy to bynajmniej, by towarzysze już dawniej nie próbowali podejść do tej sprawy, jednak akcja szkoleniowa, nieprzygotowana, bez sił wykładowych zawiodła. Dzisiaj tylko nieliczni i na własną rękę, uczyć się sami, dyrektor fabryki rozpropagował między najchętniejszych, kilka podręczników.

Ale to jeszcze za mało. Kursy dla analfabetów w Państwowej Fabryce Mebli Giętych winny rozpocząć się jak najprędzej.

(Dz)

W Pławnie - na kolonii RTPD

Dawna rezydencja letnia ks. Lubomirskiego w Pławnie rozbrzmiewa radosnym gwarem. Po sędziwym, tonącym w zieleni parku biegają gromadki chłopców, kręcą się podskakując wesoło... dziewczynki. Na dużym tarasie roi się od młodocianych amatorów podwieczorku. Migają kromki białego chleba... „Trzeba się spieszyć z jedzeniem, by zdążyć do zabawy“... To dzieci łódzkiej robotników Ośrodka Konfekcyjnego, PZPB Nr 2, Fabryk Silników Spalinowych, Filmu Polskiego, Domu Dziecka, Szkoły i Świetlicy RTPD, używają odpoczynku na letniej kolonii RTPD.

Otoczył mnie rój dzieci, każdy bowiem nowy przybysz wzbudza w nich ciekawość. Po wszystkich buziach widać, że czas na kolonii upływa wesoło, że dzieci czują się doskonale. O tym jak jest dobrze na kolonii piszą dzieci do rodziców, koleżanek i kolegów. Konecka Lusja i Krysia Daniel — jak się dowiedziały, że jestem z „Głosu“, wręczyły mi plik li-

stów od siebie i koleżanek z prośbą, abym je wrzucił do skrzynki, a jednocześnie przesłał tą drogą pozdrowienia dla Łodzi.

Pada deszcz. Stoimy na oszklonej werandzie z referentką RTPD z Łodzi, ob. Jurewiczową Gustawą, która żali się na brak pogody... „Wszystkiego mamy pod dostatkiem, tylko pogody nie można zamówić“... Na werandzie tańczą dziewczynki walczyka, przyspiewując sobie, chłopcy przygotowują się do gry w piłkę. Niech tylko przestanie padać, a zaraz wyskoczą na boisko. Jedna grupa dzieci czyta wspólnie z instruktorką książkę... Reszta dzieci czeka, aż przestanie padać, by móc wyjść do parku. Wdaje się z nimi w rozmowę... „Jak się czujesz na kolonii“ — pytam Wiesia Werpachowskiego... „O... doskonale. Zeby taka kolonia trwała jak najdłużej“... — „A do domu nie tęsknisz?“ — pytam ponownie. „Nie, bo ja nie mam domu ro-

dziców. Mieszkam w Domu Dziecka w Łodzi. To jest teraz mój dom. A nie tęsknię za nim, bo tam jest tak dobrze, jak na kolonii“... — Wiesio jest sierotą, dzieckiem Warszawy. Przygarnęła go Łódź Robotnicza. Takich dzieci jak Wiesio Werpachowski na kolonii w Pławnie jest wiele. Lecz wszystkie czują się wyśmienicie, bo spotkały się z troskliwą, rodzicielską opieką RTPD.

Na kolonii przebywa 136 dzieci w wieku od 9-ciu do 15-tu lat. Otoczył je troskliwą opieką 6-ciosobowy personel wychowawczy, oraz miejscowy lekarz, który skrupulatnie co tydzień przeprowadza badania dzieci.

Stan zdrowotny na początku nie był zadowalający. To też kolonie są dla nich wielkim dobrodziejstwem. Ostatnio stan zdrowotny się polepszył, jak również i apetyty są wspaniałe. A największym powodzeniem cieszy się biały chleb, dostarczany przez piekarnię radomszczańską.

(T. Szew.)

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY
Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dzisiaj o godz. 19,45 „W OGRÓDZIE PRZY POGODZIE”. Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna” z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa” przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna”.

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny” w „Osie”, kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.

BALTYK — „Postrach Mórz” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

BAJKA — „Gasnący Plomień” godz. 17, 30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.

HEL — „Konik Garbusek”

MUZA — „Casablanca”

POLONIA — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8/48
godz. 16, 18, 30, 21, niedz. 13, 30.

PRZEDWIOSNIE — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Wiosna”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Życie Emila Zoli”
godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30.

STYLOWY — „Wyspa bezimienna”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

SWIT — „Carrie kłamie”
godz. 17, 30, 20, w niedz. 14, 30.

TECZA — „Monsieur la Souris”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

WISŁA — „Melodia serca”, godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30.

WŁÓKNIARZ — „Melodia Serca”, godz. 15, 30, 18, 20, 30, w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Postrach Mórz”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

2 NOWE OŚRODKI MUZYCZNE

Dzięki staraniom Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki z dniem 1 września uruchomione będą dwa nowe Ośrodki Muzyczne, gdzie specjalnie wybrana młodzież pobierać będzie zbiorowo lekcje zasad muzyki, solfeżu, gry skrzypcowej (w grupie 10-ciu osób), celem przygotowania się do udziału po trzyletniej nauce w zespołach instrumentalnych i chórach.

Przy ośrodkach projektuje się również na dzień 1 września b. r. otwarcie miejskich kół śpiewaczych dla dorosłych.

PODZIĘKOWANIE

Robotniczy Dom Kultury przy PZPB nr. 1 w Łodzi ul. Przędzalniana nr. 68 składa podziękowanie Samopomocy Słuchaczy „Pionier” Państw. Techn. Włók. w Łodzi za ofiarowanie książki dla RDK.

„Kino POLONIA”
DZISZ PREMIERA!
FILM KOLOROWY
PRODUKCJI RADZIECKIEJ
„800-LECIE MOSKWY”

Ze sportu

Przed „Olimpiadą” włókniarzy

Honorowy Protoktorat wielkiej rewii sportu włókienniczego w Łodzi

Jakżeśmy już kilkakrotnie naszym Czytelnikom donosili, w dniach od 22 do 25 bm. odbędą się w Łodzi Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy, które będą dla nich zarazem generalną próbą przed oczekującymi ich Ogólnopolskimi Igrzyskami Związków Zawodowych w Warszawie.

Honorowy protoktorat nad Igrzyskami Włókniarzy przyjęli:

1. Witaszewski Kazimierz — Przewodniczący KCZZ,
2. Wende Walenty — Naczelny Dyrektor CZPWL,
3. Burski Aleksander — Przewodniczący Zarz. Gł. Włók.,

4. Zajczkowski Franciszek — Przewodniczący Zw. Rady Kult. Fiz. i Sekr. KCZZ,
5. Aniołkiewicz Antoni — Gen. Sekr. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók.,

6. Kosman Edmund — Sekr. Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu KOZZ,
7. Stawiński Eugeniusz — Prezydent m. Łodzi,
8. Widawski Stanisław — Przewodniczący OKZZ Łódź,
9. Loga-Sowiński Ignacy — I Sekretarz MK PPR,
10. Stawiński Wincenty — I Sekretarz WK PPS.

Do Komitetu honorowego weszli:

1. Szymański Aleksander — Vice-Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók.,
2. Kukulski Julian — Skarbnik Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókien.,
3. Zebrowski Adam — Dyrektor Adm. CZPWL,
4. Andruszkiewicz Stanisław — Naczelnik Wyzd. Soc. CZPWL,
5. Kolacz Czesław — Dyr. Przem. Bawelnianego,
6. Janowski Józef — Dyr. Przem. Wełnianego,
7. Keller Adam — Dyr. Przem. Włókien Eykowych,
3. Celnik Czesław — Dyr. Przem. Dziel. Pończ.,
9. Markiewicz Stanisław — Dyr. Przem. Jedwab.-Galanter.,
10. Srebrnik Mieczysław — Dyr. Przem. Art. i Tkan. Techn.,
11. Brodzki Nikodem — Dyr. Przem. Włókien Sztucznych,
12. Koźluk Antoni — Woj. Komendant „Siłzba Polse”,
13. Nonas Andrzej — Dyr. Woj. Urz. Kult. Fiz.,
14. Rybarczyk Józef — Sekretarz I Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Włókien.,
15. Fijałkowska Marta — Sekretarz II Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Włókien.,
16. Kulesza Marian — Członek Prezydium Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Włókien.,
17. Piwowarska Irena — Przewodn. Oddz. Dziel.-Pończ. Łódź,
18. Przybył Mieczysław — Przewodn. Oddz. Włókien. Łódź.

Tęcza - Gwiazda 6:2

W meczu towarzyskim rozegranym w niedzielę na boisku „Tęczy” gospodarze pokonali L. R. KS „Gwiazdę” 6:2.

Antkiewicz na ślubnym kobiercu

GDYNIA (obsł. wł.). — W dniu 18 bm. w Rumii pod Gdynią odbył się ślub wielokrotnego reprezentanta Polski — boksera Antkiewicza. Na ślub popularnego sportowca przybyły liczne delegacje klubów Wybrzeża.

Sport w ZSRR

Kobiety biją rekordy

Na zawodach w Sewastopolu znana pływaczka Wasiljewa ustanowiła w wyścigu na 1.000 m st. dow. nowy rekord ZSRR wynikiem 15:13,6 min. Wynik ten jest o 1,1 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu.

Na Spartakiadzie zespołów szkolnych Gruzji, w której uczestniczyło ponad 100 tys. zawodników, b. dobre wyniki osiągnęła 14-letnia zawodniczka Hnykina; w biegu na 200 m — 26,7 sek. oraz w biegu na 400 m — 1:01 min. (nowy rekord Gruzji).



L. Pietraszewski (KS Partyzant), mistrz Polski na szosie na rok 1948

14 najważniejszych dat ruchu sportowego włókniarzy

Jednym ze Związków Zawodowych, które z wielką troskliwością dbają o rozwój fizyczny swych członków, jest Związek Zawodowy Włókniarzy. Najlepiej świadczy o tym będzie krótki prospekt z dotychczasowej działalności tego Związku na polu wychowania fizycznego.

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprawdza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

STYCZEŃ 1947 r. — Kurs Referentów WF i Sportu Oddziałów Związku zorganizowany przez Zarząd Główny Wydział WF i Sportu. Ilość klubów 104, czynnych członków 7.355.

MARZEC 1947 r. — Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Referentów WF i Sportu Oddziału Związku i przedstawicieli klubów przy fabrykach włókienniczych. Ilość klubów 122, członków czynnych 9.025.

KWIECIEŃ 1947 r. — Akcja na powodzian. Wł. Zw. Kluby Sportowe z terenu całej Polski organizują imprezy, z których dochód netto przekazują na Fundusz Pomocy Powodzianom — w sumie przekazano ponad 500.000 zł.

27 MAJ 1947 r. — Pierwsze międzynarodowe zawody w piłkę nożną między Reprezentacją Włókniarzy a Reprezentacją Francuskich Robotników. Wynik 1:1. Ilość klubów 148, ilość członków 11.440.

5 — 28 CZERWCA 1947 r. — Pierwszy Ogólnopolski Splyw Kajakowy włókniarzy z Tomaszowa Maz. do Szczecina. Splyw ukończyło 79 włókniarzy (w tym 4 kobiety). Ilość klubów 148, ilość członków 12.095.

1 SIERPIENIA 1947 r. — Podpisanie umowy między KCZZ a Ministerstwem Przemysłu o nośności akcji WF i Sportu w zakładach pracy podległych Ministerstwu Przemysłu.

WRZESIEŃ 1947 r. — Akcja Wł. Zw. Klubów Sportowych na odbudowę Warszawy. Klub by nasze organizują imprezy, a dochód netto przekazują na Fundusz Odbudowy Warszawy. Razem przekazana została suma ponad 800.000 złotych. Ilość klubów 170, czynnych członków 15.620.

GRUDZIEŃ 1947 r. — Przejmowanie akcji WF i Sportu przez nasz Związek z zakładów pracy na podstawie zawartej umowy. Ilość klubów 172, czynnych członków 15.790.

STYCZEŃ 1948 r. — Obóz Bokserski w Karłowcu, udział wzięło 26 bokserów klubów włókienniczych.

MARZEC 1948 r. — Stan klubów 165, członków czynnych 17.180.

MAJ 1948 r. — Stan klubów 174, członków czynnych 17.480.

LIPIEC 1948 r. — 22 — 25 lipca 1948 r. Drużyna Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy w Łodzi.

Pocztowcy z Katowic

najlepszymi sportowcami swego Związku

POZNAN. — W Poznaniu zakończyły się 4-dniowe Igrzyska Sportowe Pocztowców.

LEKKOATLETYKA
W lekkiej atletyce w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: bieg 100 m — Wylezol (Katowice) 12,2 sek.; pchnięcie kulą — Barański (Warszawa) 10,91 m; skok w dal — Wylezol (Katowice) 5,91 m; rzut dyskiem — Nigrin (Kraków) 29,91 m; bieg 800 m — Bartęcki (Poznań) 2:07,4 min.; bieg 3.000 m — Krawczyk (Poznań) 9:54,8 min.

W konkurencji pań zwyciężyły: bieg 60 m — Kotasowa (Katowice) 8,6 sek.; pchnięcie kulą — Ciesiewiczówna (Kraków) 10,44 m; skok w dal — Kotasowa (Katowice) 4,35 m.

PIŁKA NOŻNA
W piłce nożnej i miejsce zajął Wrocław przed Katowicami, Gdańskiem, Warszawą, Poznaniem i Olsztynem.

SIATKÓWKA
W siatkówce żeńskiej i miejsce zajął zespół Katowic przed Poznaniem i Olsztynem.

zaś w siatkówce męskiej zwyciężył Kraków przed Katowicami i PZT Warszawa.

KOLARSTWO
Bieg kolarski na dystansie 50 km wygrał Zdziechowski (Warszawa) 1,37 godz. przed Stronkowskim (Łódź) i Ostafinem (Kraków).

W ogólnej punktacji męskiej zwyciężyli Katowice przed Poznaniem i Warszawą. W punktacji żeńskiej Kraków przed Katowicami i Poznaniem.

OGÓLNY BILANS
Ogólna punktacja mistrzostw (w konkurencjach męskich i żeńskich) i miejsce zajęły Katowice — 185 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się: Poznań 160 pkt., Kraków 144 pkt., Wrocław 144 pkt., Gdańsk 135 pkt., Olsztyn 134 pkt., Warszawa 122 pkt., Łódź 104 pkt., Szczecin 84 pkt., PZT Warszawa 82 pkt., Lublin 41 pkt.

Uroczystego zakończenia Igrzysk oraz wręczenia nagród dokonał wiceminister Poczty i Telegrafów — Lipiński.

Nowi dyrektorzy

Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej

WARSZAWA (obsł. wł.). — Stosownie do postanowień ustawy lutowej o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojsko wego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu — na wniosek dyrektora GUKF — inż. Kuchara, zatwierdzony przez Naczelną Radę dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej — premier Cyrankiewicz mianował zastępcą dyrektora GUKF ppłk. Szemberga Henryka oraz następujących dyrektorów Wojewódzkich Kultury Fizycznej:

- ppłk. Gęsiara — dyr. Woj. Urzędu KF w Warszawie,
- ppłk. Artura Kasprzyka — dyr. Woj. Urzędu KF w Krakowie,
- mjr. Janickiego Tadeusza — dyr. Woj. Urzędu KF w Poznaniu,
- ob. Marcina Matyszewskiego — dyr. Woj. Urzędu KF w Bydgoszczy,
- mgr. Józefa Burbelka — dyr. Woj. Urzędu KF w Lublinie,
- prof. Stefana Kisielińskiego — dyr. Woj. Urzędu KF w Katowicach,
- ob. Dominika Ochędala — dyr. Woj. Urzędu KF w Szczecinie,
- ob. Czesława Sokolewskiego — dyr. Woj. Urzędu KF w Białymstoku,

- ob. Stanisława Totta — dyr. Woj. Urzędu KF w Rzeszowie,
- mgr. Zbigniewa Skrockiego — dyr. Woj. Urzędu KF we Wrocławiu,
- mgr. Henryka Osterczego — dyr. Woj. Urzędu w Łelcach,
- ob. Andrzeja Nowaka — dyr. Woj. Urzędu KF w Łodzi.

Zapaśnicy łódzcy budzą się z letargu

W celu ożywienia ruchu w sporcie zapaśniczym Wydział Techniczny ŁOZA organizuje turniej drużynowy w zapaśach o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd ŁOZA.

W rozgrywkach o tę nagrodę obowiązują osobny regulamin. Ustalono terminy spotkań 1, 4, 8, 11, 15 i 18 sierpnia br. Spotkania drużyn odbędą się w sali ZS „Gwardia” (dawn. Kl. Mł. St. Sp.) w Łodzi wzgl. w hali „Wima”, o godz. 19-ej.

Kluby względnie ich Sekcje mogą zgłaszać do wspomnianego turnieju swoje drużyny w terminie do dnia 29 lipca br. włącznie. Startowe wnoszą po zł 300 — od drużyny, które należy wpłacić przy zgłoszeniu. Dopuszczalny

komplet drużyny — 6 wag.

W dniu 5 sierpnia br. odbędzie się „Pierwszy krok zapaśniczy”, w zależności od ilości zgłoszonych przez Kluby względnie ich Sekcje kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ŁOZA do dnia 29 lipca br. włącznie. Startowe wynosi po zł 50 — od kandydata, które należy wpłacić przy zgłoszeniu.

Indywidualne mistrzostwa okręgowa w zapaśach na sezon 1947-48 odbędą się dnia 12 sierpnia br. o godz. 19-ej. Miejsce spotkań podane będzie do wiadomości osobno. Termin zgłoszenia zawodników do dnia 29 lipca br. włącznie. Startowe wynosi zł 100 — od zawodnika, które należy wpłacić przy zgłoszeniu.